

Z okazji zbliżających się świąt Narodzenia Pańskiego, jak również Nowego Roku Pańskiego 1981, wszystkim czytelnikom naszego czasopisma „Na Straży” składamy najlepsze życzenia błogostawieństwa Bożego.

Kolegium Redakcyjne

ZYCZENIA NOWOROCZNE

Jak wielka mądrość Stworzyciela świata,
Dała nam światło, by rozdzielać lata;
Czasy i chwile aby różne były
I o wielkości Stwórcy nam mówiły.

Od tego czasu przeszło lat tysiące,
Minęły wieki, tygodnie, miesiące;
Wszystko ma swój czas, punktualnie leci
A światło Boże nad nami świeci.

Wyroki Stwórcy zgodnie wykonuje,
A On dobrocią swą rok koronuje.
I daje wszystko co nam jest potrzeba,
Nie brak codziennie nam wody i chleba.

Jak wielkie w roku otrzymuję dary,
Ile dobrodziejstw, łask Bożych bez miary,
A gdy to wszystko ciekawie ocenić może,
O, jakże wdzięczni jesteśmy Ci Boże!

Wdzięczni za Syna co nas krwią swą zbawił,
Który nam Prawdę i Ciebie objawił.
Za wszystkie łaski i dary od Ciebie.
Dzięki Ci Ojczy, który jesteś w niebie.

Za rok przeżyty w zdrowiu i spokoju,
Lub w doświadczeniach i codziennym znoju,
Że nas wspierałeś łaską swą w potrzebie,
Dzięki Ci Ojczy, który jesteś w niebie.

Wkrótce wejdziemy w dni roku nowego,
I znów rok bliżej Królestwa Twojego,
Lecz aby wejść tam, to na roku progę,
Z dziękami bracia wnieśmy prośby Bogu.

W Nowym Roku błogosław nas Panie,
Daj w wierze siły na dalsze wytrwanie,
Pomnóż nam łask swych, pokory, cichości,
Niech w sercach naszych Twój pokój zagości.

Racz nie opuszczać nas Ojczy jedyny,
Przebac łaskawie upadki i winy,
Aby zle zwyciężać dodaj nam pomocy,
Wlej w serca nasze Twego ducha mocy.

Błogosław wszystkich, którzy Ci ufają,
W duchu i w prawdzie chwałę Ci oddają,
Nasze rodziny, zamysły i czyny,
W tym Nowym Roku o to Cię prosimy.

I tobie Bracia niechaj łaska Boża,
Obficie w nowym roku się pomnaża,
Niech Bóg nie szczędi ci Ducha świętego,
A Chrystus przyjmie do królestwa swego.

Niech błogosławi ci Bóg miłosierny,
Żebyś do śmierci pozostał Mu wierny.
I nie opuszcza w wiary doświadczeniu,
Lecz doda siły w najmniejszym zwątpieniu.

Niechaj i zdrowiem ciała cię obdarzy,
W chorobie wesprze, jeśli się przydarzy,
A w końcu da ci Żywota koronę,
Kiedy powoła za wtorą zastonę.

(Nad.)

PRZYPOMNIENIE

o warunkach prenumeraty czasopisma
„Na Straży”

Pragniemy podać do wiadomości naszym Czytelnikom, że warunki prenumeraty czasopisma „Na Straży” na rok 1981 nie ulegają zmianie.

Pojedynczy egzemplarz kosztuje nadal 10.—
zł. Roczna prenumerata 60.— zł.

Należność za prenumeratę czasopisma prosimy przekazywać na adres naszego Zrzeszenia Wolnych Badaczy Pisma Świętego, Kraków, ul. św. Filipa 13/18a. Konto PKO I O/Kraków, nr. 35510-28512-136.

Czytelnicy, którzy nie są w stanie zapłacić prenumeraty, proszeni są o tym powiadomić nas z końcem obecnego roku a wówczas będą mogli otrzymywać nasze czasopismo bezpłatnie.

Redakcja i Administracja

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł



Rok założenia 1958

STYCZEŃ — LUTY

1981

Nr 1

SPIS TREŚCI: Rzeka zbawienia ♦ Córka królewska, Oblubienica, Małżonka Baranka ♦ Szemranie przeciwko Bogu ♦ Trzy światy ♦ Echa z konwencji

Rzeka zbawienia

Ezech. 47:1—12.

„Kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”.
Objaw. 22:17.

Wiele szczegółów związanych z wizją opisaną przez proroka Ezechiela, zawiera dokładne opisy ziemi Izraelskiej, co daje poważną podstawę do wierzenia, że w przyszłości znajdzie to literalne wypełnienie wizji, ukazującej nowy podział ziemi Chanaan pomiędzy dwanaście pokoleń. Lecz jakiegokolwiek może mieć miejsce literalne wypełnienie wizji, możemy być przekonani, że będzie mieć ona wielkie wypełnienie w symbolicznym znaczeniu, ponieważ życiodajna rzeka, na którą zwracamy naszą uwagę jest ta sama, jaka została opisana sześćset lat później przez Jana Objawiciela, o której wspomina nasz złoty tekst.

Powołując się na opis rzeki wypływającej spod świątyni, prof. Dawidson mówi: „Naturalnym faktem, na którym opiera się to wyobrażenie jest, że było tam źródło związane z górą świątyni, z którego wody płynęły w dolinę od wschodniej strony miasta i mknęły prosto do morza”. Tak daleko jak to możemy widzieć, źródło to nigdy nie było znacznych rozmiarów i nigdy nie mogłoby powstać bez większego lub mniejszego cudu, ponieważ obecnie cała prowincja jest sucha, za wyjątkiem pory

deszczowej. Z tego źródła dolina Cedron wiedzie prosto do Morza Martwego, które jak dobrze wiemy nie ma żadnego połączenia z wodami oceanu a jedynie na powierzchni lub pod ziemią ma 1308 stóp poniżej poziomu morza.

Jednakże jest w tym dowód, że kiedyś płaszczyna Morza Martwego była na poziomie oceanu i gdyby nastąpiło trzęsienie ziemi lub coś podobnego, wówczas połączenie pomiędzy wodami oceanu a Morzem Martwym mogłoby być przywrócone, co mogłoby uczynić z niego morską wyspę o długości 150 i 5 do 10 mil szerokości, która napelniając basen, mogłaby mieć wielkie znaczenie nie tylko dla nawilżenia atmosfery w okolicy lecz także dla źródeł wód niższej Palestyny. Wynikiem tego mogłoby być, że Morze Martwe stałoby się osłonięte i stałoby się podobne do oceanu, a ponadto źródła w okolicach Jeruzalemu mogłyby być znacznie powiększone do tego stopnia, aby utworzyć taką rzekę, jaka jest opisana w proroctwie, a źródła te w suchej pustynnej okolicy mogłyby spowodować wzmogłą wegetację roślin. Godne odnotowania jest, że dolina ta zajęta przez Morze Martwe była niegdyś najbardziej urodzajną — przed zniszczeniem Sodomy i Gomory. Czytamy: „Tedy podniósłszy Lot oczy swe, zobaczył wszystką równinę nad Jo-danem iż wszystka wilgotna była przedtem niż zatracił Pan Sodomę i Gomorę jako sad Pański”. 1 Moj. 13:10.

Restytucja tej okolicy do rajszych warunków, jakie opisuje prorok Ezechiel, wskazuje na literalne jak też na symboliczne jej wypełnienie.

Wielu usiłuje stosować tę proroczą wizję jako symbol na obecny czas i twierdzi, że ta rzeka zbawienia płynęła poprzez świat od dni Ezechiela aż do dziś — szczególnie podczas wieku Ewangelii. Tłumacze ci twierdzą, że głębokości tej rzeki do kostek, mogłaby wskazywać na datę, gdy chrześcijanie liczyli pięćdziesiąt milionów, głębokość do bioder wskazywałaby na datę, gdy chrześcijanie liczyli sto milionów a rzeka, której nie można było przejść, oznaczałaby dzisiejszy czas, gdy narody chrześcijańskie są obliczane na sto piętnaście milionów (pisane w 1899 r. — przyp. tłum.). Lecz czy możemy zgodzić się z takim tłumaczeniem? Czy jest to tłumaczenie rozsądne i zgodne z nauką Pisma Świętego?

(1) Odpowiadamy, Nie! to nie jest rozsądna interpretacja, ponieważ oceniając tzw. chrześcijan w przeszłości przez tych teraźniejszych musimy stwierdzić, że rzeka daleka jest od czystości, „czystości jako kryształ”. Oczywiście wszyscy się zgodzą, że jeśli dziewięć dziesiątych z tych, którzy wyznają imię Chrystusa, lecz zapierają się Go w swym codziennym życiu, są wyzuci z wszelkiego wyznania. Kościół chrześcijański mógłby być wielce błogosławiony gdyby cofnął się do prostoty pierwotnego chrześcijaństwa a wpływ i jego światło mogłyby powiększyć się wielokrotnie. Biskup Foster kościoła metodystycznego (Episkopalnego) dobrze ocenił sytuację gdy porównał rzekomy kościół do owczarni i owiec, przy czym wyraził się, że znaczna większość owiec jest „czarna, prądkowana i pstrokata”. Wszyscy jesteśmy przekonani, że jedynie stosunkowo małe stadko może być zaliczone do klasy wspomnianej przez Pismo święte jako bielszych niż śnieg, dzięki Pańskiej łasce i Prawdzie.

(2) To nie jest pogląd biblijny. Pismo święte wyjaśnia, że Boża łaska obecnego czasu nie może być przyrównana do rzeki lecz jak to wynika ze słów naszego Pana „woda ta w nim stanie się (w każdym wierzącym) źródłem wody tryskającej ku żywotowi wiecznemu” (Jan 4:14). Takich chrześcijan, w których Boża łaska jest źródłem życia i orzeźwieniem, jest stosunkowo mało. Są to ci, którzy zostali „spłodzeni z ducha Prawdy” przez Słowo Boże. Są oni „poświęceni w Chrystusie Jezusie” i stanowią „Małuczkę Stadko”, któremu z powodu wierności upodobało się Ojcu niebieskiemu dać królestwo.

Pismo święte nigdzie nie sugeruje, że woda wiecznego życia jest obecnie wolna ani że teraz wszyscy zostali powołani aby ją pić. Sam Pan Jezus oświadcza coś wręcz przeciwnego, mówiąc: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec mój, który mnie posłał nie pociągnie” (Jan 6:44). Pociągnięcie czyli powołanie Boże przez poznanie Jego łaski jest skierowane do tych, którzy mają uszy ku słuchaniu pomiędzy tymi, do których kierowane jest powołanie, a powołanie zostało szczególnie posłane i dosięgło stosunkowo małą liczbę z ziem-

skich stu piętnastu milionów — głównie mieszkańców Europy i Ameryki. Z tej stosunkowo małej liczby, do której Słowo Boże zostało posłane, a jeszcze mniej było tych, którzy mieli „uszy ku słuchaniu” tego powołania, jedynie mała liczba jest wybierana, jak to czytamy: „Wiele jest powołanych a mało wybranych” (Mat. 20:16). Niewielu jest powołanych w stosunku do całości, lecz wielu zostało powołanych w stosunku do liczby poszukiwanych, nie licznych wybranych.

Wracając do proroczej wizji dostrzegamy, że wody wypływały z domu Pańskiego, ze świątyni i gdziekolwiek szły, przynosiły żywotność, pokrzepienie, uzdrowienie, restytucję i życie, nawet do Morza Martwego. Według naszego zrozumienia jest to obraz na Boską łaskę podczas Tysiąclecia gdzie z kościoła, z domu Bożego, ze świątyni — „mieszkania Bożego w duchu świętym” (Efez. 2:22) strumień wody żywej, uzdrawiający, odbudowujący, odmładzający, będzie płynął dla wszystkich narodów ziemi, których stan jest przedstawiony przez pustynię po wschodniej stronie Jerozolimy. Wynikiem tego będzie błogosławieństwo i restytucja wszystkich żyjących narodów ziemi, chętnych do przyjęcia błogosławieństwa. Oznacza to więcej: ponieważ Morze Martwe reprezentuje ogromną masę ludzkości, która poszła do grobu, a wody żywota dosięgną także ich i przyniosą również dla nich wzbudzenie ze śmierci, a także sposobność restytucji.

Ze wypełnienie tej wizji nie może być sprawą przeszłości ani teraźniejszości jest widoczne gdy pamiętamy, że dom Boży, świątynia, kościół nie jest jeszcze skompletowany — że obecnie jest czas, w którym Pan dopasowuje „żywe kamienie” do tej świątyni — rzeźbiąc, dopasowując i polerując każdego z nich, aby nadawali się do miejsca, na które ich powołuje. Obecny wiek Ewangelii był obrazowo przedstawiony w budowie świątyni Salomona przez okres przygotowania materiałów, po którym jak wiemy, cały dom został szybko zbudowany, każdy kamień nadawał się do swego miejsca, każda belka do swej pozycji, a wszystko to było czynione bez stuku młotka lub innego żelaznego narzędzia. Podobnie jest z „żywymi kamieniami” jak to Ap. Piotr nazywa kościół (1 Piotra 2:5). Są oni „zbudowani jako mieszkanie Boże przez ducha świętego” a budowanie nie zostanie zakończone dopóki ostatni kamień nie będzie gotowy, wypolerowany i położony na swym miejscu. Wtedy chwala Pańska napelni dom — kościół będzie uwielbiony. Wówczas nadejdzie czas przedstawiony w omawianej wizji, gdzie strumień wody żywej, łaski i Prawdy będzie płynął z uwielbionej świątyni.

Jeśli kościół jeszcze nie został skompletowany, jeszcze nie ma żadnej rzeki, lecz gdy kościół zostanie wybrany, gdy różni członkowie ciała Chrystusowego zostaną zgromadzeni i połączeni w chwale, czci i nieśmiertelności z Głową kościoła, wtedy z tej połączonej i uwielbionej gromadki wybranych Bożych wypłynie symboliczna rzeka wody żywej, czystej jako

kryształ. W każdym z członków tej świątyni, w każdym z tych „żywych kamieni” znajduje się już źródło łaski i Prawdy, a gdy wiele tych źródeł zostanie połączone z wielkim Źródłem i Głową, oczywistym wynikiem tego będzie odpowiedni strumień czyli rzeka. Na ten przyszły czas wskazywał nasz Pan gdy powiedział: „Kto wierzy w mnie, jako mówi Pismo, rzeki wody żywej popłyną z żywota jego” (Jan 7:38). Aby stać się członkiem klasy, z której wielka rzeka wody żywej ma wypłynąć, jest rzeczą konieczną, aby wpięć wierzający przyszedł do Jezusa i pił z Niego, z wielkiego Źródła życia, a wynikiem uczestniczenia w wielkim Źródle będzie, że wszyscy wybrani kościoła staną się mniejszymi źródłami i studniami we właściwym czasie.

Powracając do opisu tej samej symbolicznej rzeki, podanej w księdze Objawienia (Rozdz. 22), znajdujemy dostateczny dowód, że nie odnosi się ona do obecnego czasu lecz do wieku Tysiąclecia. Naprzykład, jest ona symbolicznie przedstawiona jako mająca drzewa żywota po obu stronach, których liście były przeznaczone dla uzdrowienia narodów — nie dla uzdrowienia kościoła, który w owym czasie będzie uwielbiony, stanie się wspaniałą świątynią, z której ta rzeka będzie płynąć, a to uzdrowienie narodów oznacza jasno, jak na to wskazuje symboliczny obraz, ogólną restytucję — uzdrowienie cierpień wzduchającego stworzenia, uwolnienie z grzechów, chorób i niedoskonałości.

Dostrzegamy również, że obwieszczenie jakie wtedy będzie uczynione, nie będzie ograniczone jak to ma miejsce obecnie do tych, „którychkolwiek powołał Pan Bóg nasz” (Dz. Ap. 2:39). Nie będzie to klasa „wybranych” i nie będzie wtedy aktualne: „Żaden do mnie przyjść nie może, jeśli go Ojciec nie pociągnie”. Powołanie w owym czasie będzie powszechne, do każdej istoty: „Kto chce, niech bierze wodę żywota darmo”. Dostrzegamy dalej, że to szerokie zaproszenie będzie rozpowszechnione przez Boga, ducha świętego i uwielbiony kościół, jak jest napisane: „Duch i oblubienica mówią: Przyjdź!” Zauważmy także, że wyrażenie „oblubienica” bez wątpienia odnosi się do przyszłości, ponieważ choć wybrany kościół wieku Ewangelii jest powoływany ze świata,

aby stać się oblubienicą Chrystusową, jeszcze ona nie stała się taką, nie weszła do wywyższonego stanu, a co nastąpi przy końcu tego wieku, kiedy zostanie uwielbiona w chwale na podobieństwo swego Pana. Wtedy nastąpi „wesele Barankowe” i nie stanie się ona oblubienicą aż po wesele i dopóki to nie nastąpi, „Duch i oblubienica” nie mogą powiedzieć „Przyjdź” do narodów ziemi.

To wspaniałe miasto (królestwo), uwielbione Nowe Jeruzalem, kościół i rzeka wody żywej wypływająca z niego, przywodzi nam na pamięć Psalm 46: „Strumienie rzeki jego rozweselają miasto Boże, najświętsze z przybytków najwyższego. Bóg jest w pośrodku jego, nie będzie poruszone; poratuje go Bóg zaraz z poranku”. Wyrażenie w tym miejscu pokazuje, że strumieni, które mają płynąć jako rzeka, nie można oczekiwać dopóki nie nadejdzie poranek Tysiąclecia, a kontekst wskazuje na czas ucisku, którym zakończy się obecny wiek a rozpocznie się poranek Tysiąclecia.

Ci, których powołał nasz Pan Bóg i którzy są posłuszni temu powołaniu, przychodzą do Jezusa, Źródła życia i przez Niego zakosztowali że Pan jest łaskawy, dają do tego, aby słowo łaski Bożej mieszkało w nich obficie, co powoduje, że, że nie są oni próżnymi ani niepożytecznymi w znajomości Pana i Jego służby. Tacy winni usiłować, aby pomnażać się w łasce Bożej, aby jako źródła mogli stawać się głębszymi i szerszymi a także coraz więcej napędzać się do obfitości łaską i Prawdą jaka przysła od Jezusa Chrystusa. Powinni oni widzieć każdy dla siebie, że On nie użył łaski Bożej nadaremno i że to źródło nie może stać się zasypiane śmieciami obecnego złego świata, jego celami, nadziejami, ambicjami, pychą, pragnieniami ciała, abyśmy w ten sposób przy Boskiej opatrności i opiece mogli otrzymać dziedzictwo świętych w światłości i mieć społeczność z naszym chwalebnym Panem i Głową w wysyłaniu rzeki zbawienia w „słusznym czasie”, aż do krańców ziemi — rzeki wody żywej, czystej jako kryształ dla chętnych ze wszystkich narodów ziemi. 2 Piotr 1:4—11, 2 Kor. 6:1, Kolos. 1:12, 1 Jana 1:3.

C. T. Russell
W.T.20:3:1899(2507).
przeł. z ang. A.Z.

Córka królewska, Oblubienica, Małzonka Baranka

„Wszystka zacność córki królewskiej jest wewnątrz, a szaty jej bramowane są złotem”. Psalm 45:14—15.

Nasz tekst w sposób poetycki i obrazowy zwraca naszą uwagę na jedną z pięknych figur, przez którą przedstawia ścisłą i serdeczną zażyłość pomiędzy Chrystusem a Jego wybranym kościołem. Czy to będzie figura Wodza i jego żołnierzy, pasterza i jego owiec, Mistrza

i jego sług, Głowy i członków ciała, czy też Oblubienica i oblubienicy, każda ilustracja Pańskiej zażyłości wobec kościoła, zawiera swoistą, ważną lekcję.

Lecz z pewnością żadna z nich nie jest bardziej ważna lub bardziej piękna niż ta, którą obecnie rozważamy, gdzie nasz Pan, Syn królewski jest bardzo wywyższony do prawej ręki Boga, a kościół w chwale — Jego królowa i współdziedziczka w Jego tysiącletnim króle-

stwie, które w niedalekiej przyszłości zostanie ustanowione.

Badanie tych obrazów niebieskich rzeczy jest zamierzone dla podniesienia umysłów „Nowego Stworzenia”, Boskich duchowych synów od rzeczy ziemskich, zmysłowych, do rzeczy wiecznych, których oko nie widziało ani ucho nie słyszało, ani nawet na serce człowieka nie wstąpiło, a które Bóg przygotował dla tych, którzy Go miłują ponad wszystko. 1 Kor. 2:9.

Poprzednie wersety Psalmu opisują wielkość niebiańskiego Oblubieńca, że w swym ziemskim życiu był On piękniejszy nad synów ludzkich, że Boska łaska płynęła z Jego ust i że Ojciec dla Jego wierności wielce Go ubłogosławił i wywyższył. Następnie mówi o rozpoczęciu się Jego tysiącletniego królestwa podczas Jego wtórej obecności, gdy jako „Możny” przychodzi w chwale i majestacie, przezwyciężając szatana, grzech i śmierć. Mamy zapewnienie, że szczęście i prawda będą towarzyszyć, miłosierdzie i prawda zostaną utwierdzone na ziemi, choć zostanie to dokonane przez czas wielkiego ucisku. Strzały Jego Boskiej Prawdy przenikną wszystkich Jego przeciwników do serca, podobnie jak to miało miejsce podczas Pięćdziesiątnicy, gdy słowa Apostoła kłuły słuchaczy, przenikały ich serca i spowodowały, że wołali: „Cóż mamy czynić mężowie bracia, abyśmy mogli być zbawieni!”

W ten sposób ludzkość upadnie przed nadchodzącym królestwem sprawiedliwości. Każde kolano musi się skłonić i każdy język Go wyznać. Wszyscy, którzy uchylią się aby tak czynić w tych przyjemnych warunkach pełnej znajomości, będą ostatecznie wytraceni. (Dz. Ap. 3:23).

W Słowie Bożym znajduje się również oświadczenie: „Stolica twoja o Boże! na wieki wieków, łaską sprawiedliwości jest łaska królestwa twego, przetoż pomazał cię o Boże! Bóg twój olejkiem wesela nad uczestników twoich”.

„KRÓLOWA I ZŁOTO Z OFIR”

Obraz dotyczy przyszłości. W obecnym czasie kościół nie jest królową, nie jest Oblubienicą, nie nosi chwalebnych szat. Jest on jedynie „poślubioną panną”, powołaną do stania się małżonką. Obecnie znajduje się w ciele upokorzenia lub „w podłym ciele”, stosownie do oświadczenia naszego zwykłego tłumaczenia Biblii. Lecz zostanie ona przemieniona w pierwszym zmartwychwstaniu, a następnie stanie się „chwalebny ciałem”, chwalebna Oblubienicą (Filip. 3:21). Teraz jest to mieszana kompania, składająca się zarówno z mądrych jak i głupich panien, a wiele jest także „obcych”, którzy nie są w ogóle pannami. Czas próby jeszcze nie został zakończony.

Jeszcze nie zostało w pełni rozstrzygnięte kto przez wierność uczyni swe powołanie i wybranie pewnym, aby mógł znaleźć się w klasie Oblubienicy a kto będzie zaliczony do panien — jej towarzyszek, które mają iść za nią, o których wspomina werset 15-ty. Nie możemy się dziwić, że niektórzy nie mogą uwierzyć, że

tak wielki zaszczyt został przeznaczony dla „wybranego” kościoła. Wyrażenie Apostoła „nasze wysokie powołanie” i „nasze niebieskie powołanie” jest zaproszeniem nie tylko do porzucenia grzechu, lecz również ziemskiego stanu, mało mniejszego od aniołów, księstw i mocy, do Boskiej natury. Mamy tu przecież osobiste słowa Apostoła i coż więcej innego możemy chcieć? Mówi nam on, że Bóg dał nam „wielkie i kosztowne obietnice, abyśmy przez nie mogli stać się uczestnikami Boskiej natury. 2 Piotr. 1:4. Jest rzeczą właściwą przyjąć te wielkie rzeczy z prostotą, która w Piśmie świętym jest najlepiej zilustrowana w „małym dziecku” — „nic nie wątpić”. Ap. Paweł mówi: „Który ani własnemu Synowi nie przepuścił, ale go za nas wszystkich wydał, jakoby wszystkiego z nim nie darował nam?”

„Najmilsi” Teraz dziełkami Bożymi jesteśmy, ale się jeszcze nie objawiło czym będziemy, lecz wiemy, że gdy się on objawi, podobni mu będziemy, albowiem ujrzymy go takim, jakim jest” (1 Jan 3:2). Być z Nim, uczestniczyć z Nim w Jego chwale i być podobnym do tego, który jest wyraźnym obrazem osoby Ojca, jest najwyższym możliwym wyobrażeniem jakie możemy mieć o chwalebnych rzeczach, które Bóg zachował dla tych, którzy miłują Go ponad wszystko.

PIĘKNIE HAFTOWANA SZATA

Spójrzmy jeszcze na królową i jej wspaniałe szaty i ozdoby. Zauważmy prawdziwy len, czysty i biały, wyobrażający jej czystość i sprawiedliwość. Pamiętajmy, że była ona kiedyś w świecie, a jej członkowie byli „dziećmi gniewu jako i inni”. Przypominamy sobie, że przez wiarę przyjęła ona zasługę ofiary swego Zbawiciela i w ten sposób została ona uznana jako przykryta Jego szatą sprawiedliwości, której świat nie widział, lecz którą Ojciec niebieski uznał. Pamiętajmy, że stało się to dlatego, ponieważ szata przykrywająca jej naturalne splugawienia, umożliwia jej poświęcić samą siebie i stać się zaślubioną panną jej Pomazańca i Zbawiciela, a w przyszłości będzie Jego współdziedziczką w królestwie. Jak cudowne są te kroki łaski! Patrząc nieco w przyszłość dostrzegamy, że jest ona odziana nie przypisaną szatą lecz jej własnym odzieniem rzeczywistej sprawiedliwości. Przypisana szata była przez nią noszona do czasu jej przemiany z ziemskiej do duchowej natury przy pierwszym zmartwychwstaniu. Wtedy stanie się aktualnie doskonała. Na duchowym poziomie stanie się sprawiedliwą, bez żadnej plamy, bez zmarszczki, odpowiednią towarzyszką i współdziedziczką wielkiego Króla Chwały.

Lecz spójrzmy dalej i dokładniej. Zauważmy, że szata z delikatnego lnu jest pięknie haftowana — pięknie wyszywana. To również musi mieć znaczenie. Haftowanie w figurze reprezentuje owoce ducha: łagodność, delikatność, cierpliwość, wytrwałość, braterską uprzejmość, miłość. Ach, tak. Królowa jest rzeczywiście

wspaniała wewnątrz i na zewnątrz. Dokona tego Pańska moc. Jest ona arcydziełem, choć nie bez jej ochotnego umysłu i współpracy. Pańskie działanie w stosunku do niej jest przez Jego słowo i przez ducha świętego a stosownie jak poddaje się tym czynnikom, staje się przemieniana „z chwały do chwały” a przy ostatniej przemianie będzie udoskonalona i uwielbiona.

Dostrzegamy różnicę pomiędzy przypisaną szatą, którą nosi obecnie w narzeczeństwie a tą, którą otrzyma podczas przemiany, że obecnie jest to szata Chrystusowa, przykrywająca jej splugawienia a ta chwalebna, która będzie dana w przyszłości, będzie jej własną sprawiedliwością — „sprawiedliwością świętych”. Zauważmy również, że jest tu pokazane haftowanie obu tych szat. Szata, która obecnie jest nam przypisana, jest pieczętowana łaskawymi wzorami lub przykładami, które nasz Pan wszczepia w nas i o których nas zapewnia, że będą dla nas korzystne jako podobające Mu się i niezbędne dla naszej przyszłej chwały.

Nasza ocena niebieskiego powołania, nasza wiara w to powołanie, nasza miłość dla niebiańskiego Oblubieńca i pragnienie aby Mu się podobać, są dla nas pobudką przynaglaającą nas, abyśmy spędzili każdą godzinę, możliwie każdą chwilę na wypracowanie wspaniałego haftowania, pieczętowanych wzorów na naszej szacie. Każdy ścieg winien być wykonany starannie, pracowicie. Każdy zarys, każda cecha, winny być starannie przemyślane. Sama szata musi być utrzymywana czysto, nienagannie. Kto jest dostateczny w tych rzeczach? Z pewnością jedynie ci, którzy naprawdę zostali zaręczeni z niebiańskim Królem, którzy miłują Go z całego serca i którzy byli oczekującymi w wierze i cierpliwości na Jego wtórą obecność dla przyjęcia swej oblubienicy do nieba i ustanowienia swego królestwa, dla błogosławienia i podźwignięcia świata.

DODAJĄC DO WIARY

Ap. Paweł mówi o tym haftującym dziele, dodawania ściegu do ściegu w duchowym rozwoju, mówiąc: „Ucisk sprawuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie a doświadczenie nadzieję, a nadzieja nie pohańbia przeto, iż miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez ducha świętego, który nam jest dany” (Rzym. 5:3—5).

Św. Piotr dodaje: „Ku temu tedy samemu wszelkiej pilności przykładając, przydajcie do wiary waszej cnotę, a do cnoty umiejętność, a do umiejętności pobożność, a do pobożności braterską miłość, a do miłości braterskiej łaskę. Albowiem gdy to będzie przy was, a obficie będzie, nie próżnymi ani niepożytecznymi wystawi was w znajomości Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tak bowiem hojnie wam dane będzie wejście do wiecznego królestwa Pana naszego Jezusa Chrystusa”. (2 Piotra 1:5—11).

Gdy pomyślimy o niedoskonałości naszych najlepszych usiłowań na odcinku tego dzieła haftowania, rozwoju owoców ducha świętego,

pytamy samych siebie: „Jaki strój mógłby być odpowiedni do noszenia przed obliczem Ojca i świętych aniołów?” Odpowiedzią jest: Żaden. Jest to w harmonii z tym, co widzimy, że nasz Pan przygotował coś innego. On pozwala nam ćwiczyć się na naszej szacie przypisanej sprawiedliwości, lecz nowa szata, którą On nam da jako naszą własność, będzie absolutnie doskonała jak też wspaniała.

Nie będzie w jej haftowaniu żadnej skazy. Jak to? Ponieważ ten strój doskonałej sprawiedliwości będzie dany jedynie tym, którzy gorliwie jej pożąдали, choć małe były ich najlepsze usiłowania. O tyle, o ile ich serca były doskonałe, o ile ich dążenia były ku doskonałości, Pan zaakceptuje ich serdeczne usiłowania i sprawi, że nowe ciała osiągną pełną doskonałość, wszystkie te wspaniałe rysy i cechy, które były ideałem Oblubienicy i dążeniem w warunkach zaręczynowych, gdy ćwiczyła haftowanie na przypisanej szacie.

Tak więc w rozważanym Psalmie prorok mówi: „Słuchajże córko a obacz i nakłoń ucha twego”. Świat mówi: Patrz, zobacz atrakcyjne rzeczy obecnego czasu. Pan mówi: „Posłuchaj, zauważ, że obecne życie choćby najlepsze, jest krótkie, ale przy Pańskiej opatrności, dzięki powołaniu, macie sposobność ofiarować je i w ten sposób osiągnąć wyższe błogosławieństwa wiecznego życia w przyszłości”.

„Głupie panny” niedostatecznie słuchają głosu z nieba, słów Jezusa, Apostołów i proroków. Są one więcej lub mniej zajęte staraniem o ten żywot, o oszukańcze bogactwa i dlatego nie mogą w pełni podobać się Panu, chociaż ze względu na lojalność wobec Pana, otrzymają w przyszłości dobrą część. „Mądre panny”, które stanowią będą wybranych, Oblubienicę w chwale, słuchają, uważają i są prowadzone przez rady z wysokości, dążąc z zapalem wąską drogą samoofiary, która prowadzi do chwały królestwa.

ZAKOCHA SIĘ KRÓL W PIĘKNOŚCI TWOJEJ

Psalmista mówi dalej: „A zakocha się król w piękności twojej, albowiem on jest Panem twoim, przetoż kłaniaj się przed nim”. Ach! tu jest myśl. Jeżeli należycie podziwiamy Króla, jeżeli właściwie oceniamy udzielone nam przywileje aby być Jego narzeczoną, pod Jego przyjemną protekcją i opatrnością, możemy w przyszłości stać się Jego Oblubienicą i współdziedzicami w chwale. Jeżeli oceniamy te rzeczy, z pewnością wszystkie ziemskie rzeczy i zainteresowania staną się dla nas mało znaczące z uwagi na ich znikomość.

Są to warunki, na podstawie których Król pożąda nas jako członków swej wspaniałej Oblubienicy. On nie pośle nas w ręce demonów i na wieczne męki, jeżeli uchybimy we właściwej ocenie, lecz gdy nie odrzucamy Jego miłości i łaski ale okazujemy część naszej miłości do domu naszego ojca i narodu — świata, wtedy Pan nie obierze nas jako członków swej Oblubienicy, chyba że w międzyczasie stan pełnego poświęcenia dla Niego okaże się w lepszej postawie naszego serca.

Z pewnością nie jest to niedorzecznością. Gdybyśmy byli powołani nawet z szeregów aniołów wyższego rodzaju aby stać się współdziedzicami z Królem chwały, przyznany zaszczyt byłby tak wielki, że wymagana byłaby ocena tej łaski, całkowita miłość i poświęcenie. Z pewnością więc my, odkupieni Jego drogocenną krwią z naszego upadłego i grzesznego stanu, zaproszeni do uczestnictwa w chwale na Boskim poziomie, winniśmy być tak zaszczytzeni, tak pełni oceny zaofiarowanego nam

zaszczytu, że powinniśmy z radością, ochotnie, dobrowolnie odłożyć na stronę wszelki ziemski ciężar, korzyści i dążyć cierpliwie i z oddanym poświęceniem, aby osiągnąć wystawioną nam nagrodę wysokiego powołania — współdziedziectwo z Królem królów i Panem panów.

C. T. Russell
z książki: "Harvest Gleanings"
str. 448—450.
przeł. z ang. A.Z.

Szemranie przeciwko Bogu

„Ani szemrzyjcie, jako niektórzy z nich szemrali i poginęli od tego, który wytraca”. 1 Kor. 10:10.

Polski wyraz „szemrać” oznacza uskarżać się przyciszonym, niezbyt wyraźnym głosem, mruścić, okazywać niezadowolenie ze swego położenia lub losu. W znaczeniu użytym w Piśmie świętym szemranie ludu Bożego zawiera w sobie pojęcie uporu, przedkładanie własnej woli ponad wolę Bożą. Szemrzący nie wyraża swego niezadowolenia otwarcie lecz woli okazywać swe niezadowolenie w sposób bardziej potajemny. Prorok Izajasz 29:4 wykazuje, mówiąc o przykrościach jakie niekiedy spadały i spadają na Aryjela — lud wyznający Boga, że w poniżeniu kościelnych systemów, które fałszywie twierdzą, że reprezentują Go na ziemi, „mowa ludzi będzie znizona, z ziemi mówić będzie i z prochu szeptać; będzie mówił głos ich jak wieszczka z ziemi”. To jest właściwy opis człowieka szemrzącego. Które zdrowe na umyśle dziecko Boże chciałoby, aby jego głos mówił jak głos wieszczki?

STRASZNE OSKARŻENIE

Apostoł Juda wypowiada straszliwe rzeczy o klasie uważającej się za chrześcijan, którzy będą żyć „w czasach ostatecznych”. Powiada on o nich, że „ci są na świętych ucztach waszych zmazami, którzy z wami godując bez wstydu, sami się pasą”. Każde zgromadzenie świętych Pańskich jest ucztą miłości. Ludzie światowi nie są w stanie zrozumieć gorącej miłości, jaką lud Boży darzy się wzajemnie. Z chwilą gdy się dowiemy, że jakieś serce poświęciło wszystko Panu w obecnym czasie i na wieki, szczęśliwe i wdzięczne za łaskę, że zostanie zużyte na ołtarzu Pańskim w służbie dla Prawdy i dla braci, nasze serca instynktownie wybiegają ku niemu z taką miłością, która przewyższa wszelki rozum ludzki. Trudno byłoby nam wyjaśnić naszym najdroższym i najbliższym krewnym na świecie, w jaki sposób i dlaczego tak się dzieje, że ci nowo-znalezieni członkowie rodziny naszego Ojca są drożsi dla nas niż ci, z którymi łączą nas węzły cielesne. Niekiedy gdy uchwycą promyk tej miłości, bywają skłonni do protestowania, za co trudno byłoby przypisywać im winę wiedząc, że nie po-

siadają oni wyższego poglądu na członkowstwo Boskiej rodziny.

Apostoł dalej opisuje klasę spokrewnioną ze świętymi Pańskimi w ostatecznych czasach i mówi o nich, że są to „obłoki bezwodne, które od wiatrów tam i sam bywają unoszone”. Jednym z głównych celów chmur (obłoków) jest zsyłanie deszczu na spragnioną ziemię. Jednym z głównych celów Chrześcijanina jest sprowadzanie odświeżenia serca wszystkim, z którymi się spotyka. Lecz tu mamy opisaną klasę, która rozpościera cień nad innymi lecz nie przynosi orzeźwienia lecz coś zupełnie przeciwnego. Mówiąc o nich dalej Apostoł mówi, że są oni jako „drzewa zwiędłe nieużyteczne”, pokazując że kiedyś przynosiły one owoce Bogu, owoce ducha świętego, lecz teraz są one „dwakroć zmarłe i wykorzenione”. Jest to obraz tych, którzy popełnili grzech na śmierć. Jakież piękny widok przedstawia drzewo odkryte liśćmi i owocami, głęboko tkwiące w swej rodzinnej ziemi, a jak wstrętne jest drzewo, z którego opadły liście i owoce, z którego kora została odarta i którego korzenie sterczą ku słońcu, które kiedyś było źródłem jego życia, a teraz przynosi mu szybką śmierć!

Ciągnąc dalej swój opis, ten sam Apostoł mówi, że klasa ta to „wały wściekle morskie, wyrzucające swoje sprośności”, co oznacza, że niemądre posługiwanie się językiem sprowadziło ich do stanu bezużytecznego i hańby. Apostoł podaje, że są oni jako „gwiazdy błakające się, którym chmura ciemności zachowana jest na wieki”. Ponieważ prawdziwi Apostołowie byli nosicielami światła a siedmiu aniołów podczas siedmiu epok chrześcijańskiego kościoła było nosicielami światła, przeto są oni trafnie przedstawieni przez planety naszego systemu słonecznego, tak samo przez fałszywe gwiazdy, gdyż ci fałszywi nosiciele światła twierdzą, że posiadają własny specjalny blask i są oni stosownie przedstawieni przez meteory. Meteory są szczątkami martwych planet, pędzących w przestworzach, które wpadając w ziemską atmosferę, płoną jasnym ogniem przez chwilę dzięki tarcia, jakie powodują pędząc w powietrzu ku swej ostatecznej zagładzie. Wiele z tych meteorów rozpada się zanim zdola osiągnąć powierzchnię ziemi, a te, które spadają na ziemię, bywają spalane i pozbawione wszyst-

kiego, co byłoby w stanie podtrzymać życie w jakiegokolwiek formie. Apostoł kończy opis tej klasy słowami: „Ci są szemracze, utyskujący sobie” (Juda 12, 13, 16). Jakże to straszliwe oskarżenie!

Gdy lud Boży pozwala sobie na szemranie, nie jest to nowy umysł, który szemrze. Jest to ciało. Odnosząc się do swego stworzenia Apostoł mówi: „Albowiemście umarli (pod względem ciała) i żywot wasz jest skryty z Chrystusem w Bogu”. (Kolos. 3:3). Trudno jest Nowemu Stworzeniu uprzytomnić sobie, że z Boskiego punktu widzenia ludzkie nadzieje, przywileje i widoki są umarłe. Wszystkie jego skłonności pozostają i muszą być regulowane przez nową wolę.

SZEMRANIE CIELESNEGO IZRAELA

W słowach przytoczonych w naczelnym cytacie z Pisma świętego Apostoł zwraca naszą uwagę szczególnie na przeżycia cielesnego Izraela na pustyni, mogące okazać się pomocnymi do przewyciężenia skłonności, jakie występują u Izraela duchowego. Psalmista streszcza szemranie ojców na pustyni w sto szóstym Psalmie, dając w wersetach 7 do 23 sześć ilustracji. Ilustracje dane w wersetach 16—18 chronologicznie winny być umieszczone pomiędzy wersetami 27 a 28. Gdy Dawid taką rzecz powiedział, żyjący w czasach Dawida mogli twierdzić, że Dawid wyrzekł się Prawdy, ale takie twierdzenie nie miałoby podstawy. Prawdopodobnie była jakaś podstawa do wyrażenia zażaleń przeciw Mojżeszowi i Aaronowi w początkach tego opowiadania, prawdopodobnie na skutek wielkiej odpowiedzialności, jaką każdy bierze na siebie, zarzucając wadę w urzędzeniu, jakie Pan zamierzył dla karmienia owiec na swoim pastwisku.

Wracając do opowieści, na podstawie której Dawid opisał swoje opowiadanie w Psalmie 106, znajdujemy nie mniej niż piętnaście ilustracji tego ducha szemrania pomiędzy ludem Bożym i nie możemy pozostać obojętnymi jeżeli wszystko zbadamy i usiłujemy zastosować się do zasad, jakie one zawierają.

„OJCOWIE NASI NIE ZROZUMIELI”

Pierwszy przykład jest zanotowany w piątym rozdziale 2-giej księgi Mojżesza. Mojżesz wyszedł z puszcy Madyjańskiej, aby wybawić Izraela i przez znak przemienienia łaski w węża i trędowatej ręki Bóg dał świadectwo Mojżeszowi, że czas wybawienia Izraela już nadszedł. Przyszedszy przed oblicze Faraona, Mojżesz i Aaron oświadczyli monarsze, że ich Bóg spotkał się z nimi i polecił im, aby wiedli lud Izraelski przez trzy dni na puszczę, gdzie miał oddać Mu cześć. Te trzy dni podróży reprezentują niewątpliwie podróż po puszcy duchowego Izraela w częściach piątego, szóstego i siódmego tysiącletniego dnia historii rodzaju ludzkiego. Faraon był oburzony na to żądanie, oskarżył Mojżesza i Aarona o przeszkadzanie ludziom w ich pracy i dał do zrozumienia, że

jeśli oni jako burzyciele porządku sądzili, że jego niewolnicy mieli czas udać się w trzydniową podróż na puszczę by oddać cześć swemu Bogu, według niego było to dowodem iż nie mieli co robić. Rozkazał przeto swoim nadzorcom, aby dopilnowali, żeby ci niewolnicy (albowiem nimi byli) robili tę samą normę cegieł co dawniej, ale by sami przynosili sobie stome.

W owym czasie cegieł nie można było produkować bez odpowiedniego wiązadła i godnym uwagi jest fakt, że w odkopanym mieście Pithom, dwanaście mil od Ismailii, zbudowanym przez Izraelitów w czasach Ramzesa II, otoczonym murem wysokości 22 stóp z niepalonej cegły, odkrytym w roku 1883, niższe warstwy są wykonane z dobrze wyrobionej gliny z pociętą słomą, podczas gdy górne części nie są tak dobre gdyż słomy jest w nich niewiele, a w górnych warstwach słomy nie ma w ogóle lecz jest sitowie. Była to pod pewnym względem pierwsza próba Izraelitów, która zamiast zaufania do Jehowy i do wybawiciela, którego On zesłał, spowodowała szemranie z powodu pogorszenia się warunków ich pracy. Rzekli oni do Mojżesza i Aarona: „Niech wejrzy Pan na was a rozsądzi, żeście nas ohydźli w oczach Faraonowych i w oczach sług jego i daliście miecz w rękę ich, aby nas zabili” (2 Moj. 5:22). Mówiąc o nich i o następnych przeżyciach gdy jeszcze byli w Egipcie, Psalmista powiedział: „Ojcowie nasi w Egipcie nie zrozumieli cudów twoich”. Psalm 106:7.

„ODPORNymi BYLI PRZY MORZU”

Ostatecznie nastąpiło wybawienie z Egiptu i wraz z szeregiem przedziwnych cudów — zamiana rzek w krew, zesłanie plag: żab, wszy, much, zarazy na bydło, krost, gradu, szarańczy, ciemności i śmierci pierworodnych, Faraon wypędził Izraelitów od swego oblicza i wyruszyli w długą podróż do Ziemi Obiecanej. Mając takie wspaniałe dowody opieki Bożej nad sobą, gdy plagi przychodziły na Egipcjan, a oni i ich role były ocalone, jak mogli oni wątpić na przyszłość, że ich potrzeby nie będą zaspokojone? Jednakże w ciągu trzech dni od momentu uwolnienia ich z niewoli Faraona, znaleźli się oni jak gdyby w pułapce, mając przed sobą Morze Czerwone, podczas gdy góry zasłaniały ich dalszy postęp na południe a Faraon i jego zastępy z wozami pędzili za nimi. Tutaj mieli sposobność okazania wiary, jaką poprzednia opieka Pańska nad nimi powinna była w nich wyrobić, ale opis nam powiada: „I mówili do Mojżesza: Aż gróbów nie było w Egipcie? Wywiodłeś nas, abyśmy pomarli na puszcy, cożes nam to uczynił, żeś nas wywiodł z Egiptu? Aż nie to jest, cośmy mówili do ciebie w Egipcie, mówiąc: Zaniechaj nas, abyśmy służyli Egipczanom? bo lepiej było nam służyć Egipczanom, niżeli pomrzeć na puszcy”. (2 Moj. 14:11, 12). Psalmista mówiąc o tym wydarzeniu powiada: „Ani pamiętali na wielkość miłosierdzia twego, ale odpornymi byli przy Morzu Czerwonym”. Psalm 106:7.

Czy my jako duchowi Izraelici znajdując się w różnych trudnościach, które nacierają na nas ze wszystkich stron, nie mamy ochoty myśleć lub mówić, że byłoby również dobrze albo nawet lepiej, gdybyśmy nadal chodzili drogami światowymi, popularnymi, służąc księżciu tego świata i tym, którzy posiadają jego ducha, niż iść drogą prowadzącą do ziemi obiecanej?

„PRĘDKO ZAPOMNIELI O SPRAWACH JEGO”

Pan znów udzielił Izraelowi cudownego wybawienia, a gdy bezpiecznie przekroczyli Morze Czerwone, gdy wody zalały Egipcjan, ich wozy i jeźdźców, jakże byli szczęśliwi, jak o tym świadczą radosne pieśni śpiewane przez Mojżesza i Miriam, a także niewiast Izraelskich. Jednakowoż trzy dni potem, gdy obozowali nad wodami Mara, „szemrał lud przeciw Mojżeszowi, mówiąc: Cóż będziemy pić?” (2 Moj. 15:24). Nowym cudem Pan uzdrowił wody, rozkazując Mojżeszowi wrzucić do nich drzewo, reprezentujące krzyż Chrystusowy, upominając ich z ojcowską miłością, aby pilnie słuchali głosu Jego i starali się czynić to, co było dobre w oczach Jego, żeby nadal mógł być ich opiekunem i przewodnikiem, kończąc pięknymi słowami: „Bom ja Pan, który cię leczę”.

Gdy my, jako duchowi Izraelici stajemy wobec gorzkich zawodów życiowych i przekonujemy się, że trucizna grzechu, niedoskonałości w naszych własnych ciałach i w ciałach drugich pobudza nas do lęku, że nigdy nie wejdziemy w posiadanie przyrzeczonego nam dziedzictwa, czy nie jesteśmy skłonni szemrać, że wody po tej stronie życia nie będą tak, jak byśmy sobie życzyli? Jeżeli tak, to spójrzmy na krzyż i przypomnijmy sobie Tego, który przeszedł przez tak głębokie wody za nas i pomysłmy nie tylko o Jezusie, naszym Zbawicielu i Odkupicielu, jako naszej pomocy w każdym czasie potrzeby, lecz również o Ojcu, który strzeże naszego duchowego dobra z wielką troskliwością i pamiętajmy, że mówi On do nas, jak niegdyś w starożytności do Izraela cielesnego: „Bom ja Pan, który cię leczę”.

„SUCHOTY DUSZY”

Trzydzieści dni po wydarzeniach przy wodach Mara, Izraelici znaleźli się w trudnościach żywnościowych i zamiast pamiętać jak Pan zaopiekował się nimi kiedy potrzebowali wody, „szemrało wszystko zgromadzenie synów Izraelskich przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi na puszczy i mówili do nich synowie Izraelscy: Obyśmy byli pomarli od ręki Pańskiej w ziemi Egipskiej, gdyśmy siadali nad garnkami mięsa, gdyśmy się najadali chleba do sytości: bo teraz wywiedliście nas na tę puszcze, abyście pomorzyli to wszystko mnóstwo głodem”. Mojżesz powiedział ludowi, że „rano oglądacie chwałę Pańską, bo usłyszał szemranie wasze przeciw Panu, a my co jesteśmy iż szemrzycie przeciwko nam? I rzekł Mojżesz:

Da wam Pan w wieczór mięso do jedzenia, a chleb rano do nasycenia, bo usłyszał Pan szemranie wasze, którymi szemrzycie przeciw Niemu, a my co jesteśmy? Nie przeciwko nam są szemrania wasze, ale przeciwko Panu”. 2 Moj. 16:2, 7, 8.

Gdyby Izraelici chcieli czekać na Pana, na pewno otrzymaliby pokarm, który był im potrzebny, lecz oni nie mieli ochoty słuchać Jego rady. Psalmista mówi, że „Nie czekali na rady Jego, ale zdjęci będąc chciwością na puszczy, kusili Boga na pustyniach. I dał im czego żądali, a wszakże przypuścił na nich suchoty”. Psalm 106:13, 15.

Tego samego wieczoru wielkie stada przepiórek, znużonych długim lotem poprzez Morze Czerwone, przyleciały nad obóz tak nisko ziemi, że można było je z łatwością łapać (To się nierzadko przytrafia i dziś na półwyspie Synajskim). Z samego rana pojawiła się manna — chleb z nieba, wyobrażający ciało Pańskie, złożony z rosy i treściwej substancji, utworzony przez Boską moc, zgodnie z naturalnymi prawami chemii, dotąd jeszcze dokładnie nie wyjaśnionymi. Żydzi mieli zbierać tę mannę każdego poranka, co przedstawia dla Izraela duchowego, jak niezbędnym jest duchowy pokarm dla wszystkich, którzy chcą być uczestnikami żywota. Zbieranie miało dokonywać się każdego dnia, co oznacza, że nasz zasób łaski w Chrystusie powinien być zbierany codziennie. Manna nie można było zatrzymać do następnego dnia. Żaden Izraelita nie mógł uzbierać jej za wiele, tak samo duchowy Izraelita nigdy nie jest w niebezpieczeństwie duchowego przesycenia. Gdy ktoś próbował zachować nieco manny do rana, psuła się — wyjątek stanowiła manna zbierana w ostatnim dniu tygodnia, co zdaje się wskazywać, że w duchowym pokarmie istnieje niezwykła siła do podtrzymywania życia, a pokarm ten bywa zbierany przez świętych Pańskich tuż przed zapoczątkowaniem siódmego wielkiego tysiącletniego dnia odpoczynku. To przechowywanie manny przy końcu tygodnia zdaje się także wskazywać, jaki my teraz mamy przywilej wyszukiwać ze Słowa Bożego pokarm, który będzie dobry i słodki, gdyż będzie dawał życie przez cały dzień Tysiąclecia.

„JESTŻE PAN MIĘDZY NAMI CZY NIE?”

Któregoś dnia w ciągu następnych piętnastu dni Izraelici doszli do Rafidym, sto mil od Mara, daleko w głąb półwyspu ku górze Synaj. W miejscu, na którym rozbili obóz, nie było wody do picia. „Przetoż swarzył się lud z Mojżeszem, mówiąc: Dajcie nam wody, abyśmy pili. Którym odpowiedział Mojżesz: Cóż się swarzycie ze mną, a czemu kusicie Pana? I pragnął tam lud wody a szemrał przeciwko Mojżeszowi, mówiąc: Po co żeś nas wywiodł z Egiptu, abyś pomorzył mnie i synów moich i było moje pragnieniem?” (2 Moj. 17:2, 3). Mojżesz jak zwykle przedłożył swe kłopoty Panu, mówiąc, że lud niemal gotów był go ukamienować. Wtedy Pan wykonał przedziwny

cud, sprawiając, że woda wytrysnęła z twardej skały, co dla duchowego Izraela wyobraża źródło życia, które wytrysnęło dla umierającego świata, gdy Opoka wieków została rozdarta na szczycie Kalwarii dla nas i dla całej ludzkości.

Mojżesz nie przeoczył niewłaściwego ducha, jakiego okazali Izraelici tym razem i „nazwał imię onego miejsca Mara (kuszenie) i Meryba (walka) dla swarów synów Izraelskich, a iż kusili Pana, mówiąc: I jestże Pan między nami czy nie?” — 2 Moj. 17:7.

Ileż razy nawet w czasie obecnego żniwa, gdy błogosławieństwa Pańskie zlewane były na Jego lud jak nigdy w historii kościoła, święci Pańscy byli skłonni do sarkania, albowiem według ich zdania, prawda dotycząca wszystkich przedmiotów w Słowie Bożym nie nadchodziła tak prędko, jak im się zdawało, że nadchodzić powinna. Ile razy prawda stopniowo wychodziła na jaw i gdy dyskusja dotycząca danego przedmiotu jeszcze się odbywała, niektórzy ze świętych Pańskich byli kuszeni do stawiania pytania: „I jestże Pan między nami czy nie?” Jakąż była to zarozumiałość ze strony braci wyobrażać sobie, że oni lub jakieś ludzkie środki mądrzejsze są od Pana. Prawda wychodzi za składnicy Pańskiej tak prędko, jak Pan uważa to za stosowne, ale nie prędzej i nie nie zdola powstrzymać ją od ujawnienia, gdy na to nadejdzie właściwy czas. Co więcej, chęć zmuszania jej do szybszego ukazania się ze składnicy znaczy tyle, co usiłowanie wyluskania orzecha z zielonej łuski. Brat Russell wyraził się kiedyś, że gdy on poznał prawdę, zdawało mu się, że jego obowiązkiem było walić młotem w zielone orzechy. Niekiedy udawało mu się je otworzyć, ale często, nawet przy największych wysiłkach nie chciały one wydać mu swoich skarbów. Przekonał się później, że w słusznym czasie Pan żniwa otworzy prawdy, zależnie od tego kiedy będą potrzebne dla domowników wiary.

„WSTAŃ, UCZYŃ NAM BOGI”

Czterdziestego piątego dnia po wyjściu z Egiptu, Izraelici przybyli do góry Synaj i zawarli umowę, że będą zachowywać Boskie prawa i przykazania. Tu, w kilka dni po ich przybyciu, Pan zstąpił na wierzchołek góry w postaci ognia. Dym wydobywał się jak z pieca, góra drżała a głos Pański rozlegał się coraz głośniejsze w tym celu, aby lud Izraelski zawsze wierzył Mojżeszowi. Jednakże w ciągu następnych czterdziestu dni, „widząc lud iż mieszkawał Mojżesz zejść z góry, zebrał się lud przeciw Aaronowi i mówili do niego: wstań, uczyn nam bogi, którzyby byli przed nami, bo Mojżeszowi mężowi temu, który nas wywiodł z ziemi Egipskiej nie wiemy co się stało” (2 Moj. 32:1). Wtedy nastąpiło ulanie złotego cielca i oświadczenie: „ci są bogowie twoi Izraelu, którzy cię wywiedli z ziemi Egipskiej, „i usiadł lud aby jadał, i wstali grać” (2 Moj. 32:4, 6). Psalmista pogardliwie wspomina o tych wydarzeniach w Izraelu i mówi: „Sprawili i cielca

na Horebie i klaniali się bałwanowi litemu. I odmienili chwałę swą w podobieństwo wołu, jedzącego trawę. Psalm 106:19, 20.

Natychmiast zesłał Pan Mojżesza z wierzchołka góry, wyrażając zamiar wytracenia tego nieposłusznego i upartego ludu i uczynienia nowego ludu z Mojżeszem na czele. Mojżesz wstał się za ludem swoim, jednakże w gniewie stłukł tablice przykazań, gdy ujrzał nagość i ogólne zachowywanie się Żydów na wzór narodów pogańskich. Spalił on złotego cielca, skruszył na proch i rozkazał im wypić mieszaninę z wodą. Nie byli oni pierwszymi ludźmi w świecie, którzy połknęli swoje bogi. (Filip. 3:19). Stanąwszy po stronie Pańskiej, synowie Lewiego zabili trzy tysiące swoich braci, karząc ich za wykroczenia.

Gdy Pan opóźniał zesłanie wielkiego Wybawiciela, to Wielkie Zbawienie — obiecanie królestwo, czyż duchowi Izraelici nie byli kuszeni do kwestionowania Boskich układow i nie starali się ustanawiać w zwyczajach, w ogólnym czczeniu mamony i w polityce innego boga, odmiennego od tego z Biblii. Czy niektórzy nie uczynili pieniędzy swym bogiem albo nie poczęli czcić innych ziemskich rzeczy? Czy mamy pozwolić, aby te rzeczy nami owdlały a jednocześnie abyśmy szemrali przeciw Pańskim postanowieniom względem kościoła?

Lud Izraelski pozostawał w sąsiedztwie góry Synaj przez dziesięć miesięcy i pierwszego dnia, pierwszego miesiąca następnego roku po ich wyjściu z Egiptu, został budowany Przybytek. Nad przybytkiem zawsze w ciągu dnia wznosił się słup obłokowy a w nocy słup ognia tak, iż Izraelici nie mieli powodu wątpić, że Pan był ich Przewodnikiem i że wiódł ich ku ziemi Chananejskiej. Gdy budowano Przybytek, szemrania zdaje się całkowicie ustały i godnym uwagi jest fakt, że ci, którzy najbardziej zajęci są pracą Pańską, mają najmniej czasu i ochoty do wyszukiwania wad w działalności swoich współczłonków w ciele Pańskim.

„OSTATNIA CZĘŚĆ OBOZU”

Pięćdziesiąt dni po rozpoczęciu się drugiego roku, Izraelici wyruszyli z Synaju w drogę do ziemi Chananejskiej. Przeszedłszy trzy dni, doszli do Tabera i „gdy lud uskarżał się (margines wskazuje, że byli uskarżyciele), to nie podobało się Panu. Przetoż usłyszawszy to Pan, bardzo się rozgniewał i zapalił się przeciwko nim ogień Pański i podpalił ostatnią część obozu”. 4 Moj. 11:1.

Bardzo widoczne jest, że w rozkładzie obozu znajduje się obraz pewnej świętości. Miejsce Najświętsze przedstawiało obecność Jehowy, samo niebo, stan duchowego narodzenia. Miejsce Święte wyobrażało stan spłodzenia z ducha, najwyższy stopień życia duchowego jaki można osiągnąć po tej stronie zasłony. Dziedzieniec przedstawiał usprawiedliwienie, stan tych, którzy są godni przyjęcia ofiary. Na zewnątrz Przybytku zgrupowani byli Lewici; poza nimi znajdował się Obóz, wyobrażający stan wszyst-

kich podczas wieku Ewangelii, którzy uważają się za lud Boży. To co się znajdowało poza Obozem, przedstawiało stan odrzucenia tych, którzy są odcięci albo uważani za odciętych od Boga.

W miarę tego jak przybytek posuwał się z jednego punktu na drugi, wierniejsi z naturalnych Izraelitów oczywiście starali się być tak blisko niego, na ile tylko wymagania Mojżeszowe na to pozwalały. Większa część szemrzących i skarżących się znajdowała się rzecz jasna pomiędzy tymi, którzy posuwali się niechętnie, utrzymując styczność z Obozem jedynie dlatego, żeby mieć żywność, wodę i towarzystwo. Z tego też możemy wnosić, że to spalanie ogniem ostatniej części Obozu dotknęło przede wszystkim szemraczy i skarżycieli. Ale gdy lud jako całość zawołał na Mojżesza i skarżył się na ten ogień, Mojżesz modlił się do Pana i Pan w swoim miłosierdziu ogień ugasił.

„CHCIVOŚCIĄ WIELKĄ ZDJĘĆ”

Kiedyś pomiędzy pięćdziesiątym dniem drugiego roku po opuszczeniu Egiptu, albo powiedzmy między 1-szym czerwca tego roku a czasem dojrzewania pierwszych winogron, które w tym klimacie przypada zapewne nie później niż po trzech miesiącach, w miejscu zwanym Kibroth-batawach „lud pospolity, który był między nimi, wielką chciwością zdjęty odwracał się i płakali też synowie Izraelscy, mówiąc: Któż nas nakarmi mięsem? Wspominamy sobie na ryby, któreśmy jadali w Egipcie darmo, na ogórki i na melony i na łuczek i na cebulę i na czosnek. A teraz dusza nasza wywiedła, nie innemu nie mając, oprócz tej manny przed oczyma swymi... Tedy usłyszał Mojżesz, że lud płakał po domach swych, każdy u drzwi namiotu swego: dlaczego zapaliła się popędlliwość Pańska wielce i nie podobało się też to Mojżeszowi”. 4 Moj. 11: 4—6,10.

Mojżesz odczuwał przygniatający ciężar na sobie i modlił się, żeby Pan zdjął ten ciężar z niego, bo inaczej jego własne życie może być mu odebrane. Pan dał mu potrzebną pomoc przez zamianowanie siedemdziesięciu ludzi, aby wraz z nim dzielili wszelką odpowiedzialność i polecił mu powiedzieć ludowi: „Boście płakali w uszach Pańskich mówiąc: Któż nas nakarmi mięsem? bo nam lepiej było w Egipcie i da wam Pan mięsa i będziecie jedli. Nie przez jeden dzień jeść będziecie, ani przez dwa, ani przez pięć dni, ani przez dziesięć dni, ani przez dwadzieścia dni, ale przez cały miesiąc, aż polezie przez nozdrza wasze a zbrzydzi się wam, przeto żeście pogardzili Panem, który jest między wami, a płakaliście przed nim, mówiąc: Nacóżemy wyszli z Egiptu?”. 4 Moj. 11:18—20.

Przez dwa dni olbrzymie stada przepiórek wpadały do obozu i ludzie nałapali ich takie mnóstwo, iż jedli je tak żarłocznie a potem tyjące ich zmarło na skutek zarazy jaka z tego powstała. Czyż nie jest to przykład dla duchowego Izraela, że niemądrym jest narzekać na urzędzenia Pańskie? Czyż nie dowodzi to, że

Pan lepiej wie co jest dla nas dobre niż my sami i że częstokroć zezwolenie na to, o co się modlimy, wypadłoby na naszą szkodę a nie na korzyść?

„CZEMUŻESCIE SIĘ NIE BALI?”

Zaledwie kilka dni potem w Haserocie, „mówiła Maria i Aaron przeciw Mojżeszowi dla żony murzyńskiej, którą pojął, bo żonę Murzynkę był pojął. I mówili: Izali tylko przez Mojżesza mówił Pan? azaż też nie mówił przez nas? a to usłyszał Pan”. (4 Moj. 12: 1,2). Jest dużo ludzi na świecie, którzy uważają, że obowiązkiem ich jest sprzeciwiać się, gdy ich krewni się żenią. Sprzeciwiają się oni ogólnie temu, że krewni ich wstępują w stan małżeński, osobiście jednak potępiają ich wybór towarzysza lub towarzyszkę życia. Lud Pański w sprawach małżeństwa powinien uważnie pilnować swoich spraw, zwłaszcza w sprawach małżeńskich. Słowa Pańskie zachęcają nas do tego nie tylko doradą, iż powinniśmy „pilnie starać się, abyśmy byli spokojnymi i rzeczy swoich pilnowali”, oraz „żaden z was niech nie cierpi ... jako w cudzy urząd się wtrącający” (1 Tes. 4: 11, 1 Piotra 4: 15), ale także na podstawie wyrażonej w Psalmie 45: 10, że jest to przywilej i obowiązek młodej mężatki zapomnieć do pewnego stopnia o swojej rodzinie, o domu swego ojca, a objąć obowiązki i przywileje pani własnego domu.

Mojżesz był zbyt ustępliwym, aby kłócić się ze swoim bratem i siostrą, ale Pan stanął po jego stronie i z surową sprawiedliwością zapytał Marii i Aarona dlaczego nie bali się mówić przeciw Jego słudze Mojżeszowi i w tym momencie Maria, która prawdopodobnie była główną przestępczynią otrędowności, stając się białą jak śnieg. Oto mamy przed sobą dwie osoby bardzo wybitne w żydowskim kościele — osoby, którymi Pan już się poważnie posługiwał — które pozwoliły sobie na szemranie, co wskazuje, że grzech ten nie koniecznie ogranicza się do tych, którzy znajdują się na niższych stanowiskach. Gdyby nie wstawiennictwo Mojżesza, Maria pozostałaby trędowatą aż do śmierci. Nie ulega wątpliwości, że duma ze strony Marii i Aarona skłoniła ich do zajęcia takiego stanowiska wobec Mojżesza, uważając się niejako za świętszych, podobnie jak Nauczni w Piśmie i Faryzeusze, którzy okazali wyższość wobec uczniów, obcujących z celnikami i grzesznikami (Łukasz 5: 30), podobnie jak to czynili wobec Pana Jezusa, dlatego że gościł u Zacheusza — celnika. Poborcy podatkowi byli traktowani jako grzesznicy przez wszystkich Żydów, włączając nie tylko szlachetnego Zacheusza, ale w równej mierze zacnego Lewiego, któremu zawdzięczamy Ewangelię według św. Mateusza.

„WZGARDZILI ZIEMIĄ POŻĄDANĄ”

Trzydzieści pięć dni po opuszczeniu góry Synaj, dwunastu posłano na wywiady do ziemi Chananejskiej, którzy po czterdziestu dniach

badania powrócili, dziesięciu z nieprawdziwą wieścią, że kraj ten był zamieszkały przez olbrzymów, wobec których Izraelici byli jako koniki polne. „Tedy wzruszywszy się wszystko mnóstwo, krzyczeli i płakał lud przez onę noc. I szemrali przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Aaronowi wszyscy synowie Izraelscy. I mówili do nich wszystko mnóstwo: Obyśmy byli pomarli w ziemi Egipskiej, albo na tej puszczy!” (4 Moj. 14: 1—2). Mojżesz mówiąc o tym wydarzeniu w 5 Moj. 1: 27, powiedział: „I szemraliście w namiotach waszych, mówiąc, iż Pan nas miał w nienawiści, wywiódł nas z ziemi Egipskiej, aby nas podał w ręce Amorejczyka i wygubił nas”. Dawid mówiąc o tej samej sprawie, powiada: „Wzgardzili też ziemią pożądaną, nie wierząc słowom Jego. I szemrząc w namiotach swoich nie byli posłuszni głosowi Pańskiemu. Przetoż podniósł rękę swoją przeciwko nim, aby ich pobił na puszczy”. Psalm 106: 24—26.

A czy lud Pański duchowego Izraela nie bywa często kuszony, aby do pewnego stopnia przeceniać swoje trudności? Czy nie są oni niekiedy skłonni mniemania, że Pan nie jest w stanie uzupełnić dobrą pracę, jaką w nich rozpoczął? Czy nie mają niekiedy ochoty życzyć sobie żeby już umarli, aby już z tym wszystkim był koniec? Tak źle przemyślane życzenia nie są na miejscu drodzy bracia i siostry. Zauważmy, że Pan usłyszał te słowa od Izraela cielesnego: „Obyśmy byli pomarli na tej puszczy” i oni pomarli na puszczy. O ileż lepiej jest z naszej strony przyjąć zarządzenia Boże dla nas, choćby nam się zdawało, że trudności są nie do przewyciężenia, czy też że są bardzo małe, jakimi większość z nich jest istotnie, gdy je porównamy z bogactwami dziedzictwa, które oczekują nas za Jordanem.

NIEBIESKA WSTĘGA

Ile upłynęło czasu zanim nastąpiło nowe szemranie, nie potrzebujemy wiedzieć, ale rozkaz Boży, dany przez Mojżesza brzmiał, że lud ma założyć niebieskie wstążki po brzegach swoich szat, wywołał sytuację, która widocznie gotowała się od dłuższego czasu. Niebieska wstążka nie przydała nic strojowi Izraelitów, jednakże cielesni Izraelici uważali tę wstążkę za rzecz tak niepotrzebną, jak niektórzy duchowi Izraelici uważają rozmaite rzeczy, będące w związku z działalnością i czynnościami żniwa. Kore, Datan i Abiron, oraz dwustu pięćdziesięciu książąt zgromadzenia, „zebrawszy się przeciw Mojżeszowi i przeciw Aaronowi, rzekli im: Wiele to na was, ponieważ wszystek ten lud, wszyscy są święci, a w pośrodku nich jest Pan. Przeczcie się wy wynosicie nad zgromadzeniem Pańskim?”. 4 Moj. 16: 3.

Dalsze opowiadanie wskazuje nam jak ci trzej mężowie: Kore, Datan i Abiron zostali pochłonięci przez trzęsienie ziemi i jak dwustu pięćdziesięciu starszych, którzy odważyli się stanąć przeciw Panu wraz z tamtymi i ubiegać się o miejsca zajmowane przez Mojżesza i Aarona, zginęli w ogniu. Dawid opowiada to

zajście w następujących słowach: „Zatem gdy się wzruszyli zawiścią przeciw Mojżeszowi w obozie i przeciw Aaronowi świętemu Pańskiemu, otworzyła się ziemia i pożarła Datana i okryła rotę Abironową. I zapalił się ogień na zebranie ich, płomień spalił niepobożnych” (Psalm 106: 16—18). „I szemrało wszystko zgromadzenie synów Izraelskich nazajutrz przeciwko Mojżeszowi i przeciwko Aaronowi, mówiąc: Wyście przyczyną śmierci ludu Pańskiego” (4 Moj. 16: 41). Lecz gdyby nie wstawiennictwo Mojżesza, Pan byłby wytracił wtedy całe zgromadzenie. A tak wybuchła plaga i wygubiła 14.700 osób, zanim można było ofiarować kadzidło i zarazę powstrzymać.

Czy w duchowym Izraelu nie zachodziła ochota do wykazywania podobnej skłonności, aby osobom głoszącym Słowo Boże przypisywać winę za odstąpienie od prawdy niektórych z ludu Pańskiego? Co za nierozsądek! Nikt jeszcze nie był wygnany ze środowiska Prawdy inaczej jak przez Pana. Żadne dziecko Boże nie posiada władzy, aby kogokolwiek odpędzić od Prawdy. Mogą zachodzić różnice zdań i niektórzy mają zwyczaj oskarżać tych, którzy się różnią od nich, że odpadli od prawdy, ale takie posądzanie rzeczy nie zmienia.

LASKA AARONOWA, KTÓRA ZAKWITŁA

Natychmiast po trzęsieniu ziemi, ogniu i zarazie wspomnianych w powyższym rozważaniu, Jehowa zarządził, że każde pokolenie wypisze na lasce nazwisko swojego księcia, przy czym nazwisko Aarona zostało wypisane na lasce pokolenia Lewi. Celem tego było, aby je można było złożyć przed Panem w Przybytku zgromadzenia. „I stanie się, kogo obiorę, tego laska zakwitnie i uśmierze przed sobą szemrania synów Izraelskich, którymi szemrzą przeciwko wam” (4 Moj. 17:5). Wszyscy Badacze Pisma Świętego wiedzą, że laska Aaronowa była jedyną, która wydała paki, że paki zakwitły i zrodziły dojrzale migdały. Laska Aaronowa została złożona w Arce przymierza, „aby była zachowana na znak synom odpornym, a zahamujesz szemranie ich przeciwko mnie. aby nie pomarli”.

Któż może mieć wątpliwość wobec tego opowiadania, znając wyrażenie uczynione na innym miejscu Pisma Świętego, że Pan ustawił członki swego ciała tak, jak jemu się podobało? (1 Kor. 12:18). Któż, kto był w łączności z pracą żniwa może wątpić, że Pan wybrał takie czynniki, jakie Jemu się podobały? Taki pogląd nie oznacza, że Aaron był bez żadnych błędów. Widzieliśmy w niniejszej lekcji, że mylił się on w odniesieniu do żony Mojżesza. Nie znaczy to, że brat Russell nigdy nie popełnił błędu. Ostatecznie popadł on niekiedy w błąd, jak to przyznał w nowych przedmowach do wydania Wykładów Pisma Świętego, które były niemal ostatnią rzeczą, jaka wyszła spod jego pióra. Jednakowoż ważniejsze błędy, jakie popełnił były nieliczne i nie takie, aby przeszkadzały w pracy Pańskiej. Wszelki sługa w kościele może być usunięty jednym tchnieniem Pań-

skim. Może On wynieść, kogo Mu się podoba, a kogo zechce, może poniżyć.

DLACZEGO MOJŻESZ I AARON UMARLI?

Pod koniec ich czterdziestoletniej wędrówki po puszczy, gdy Maria umarła, zapas wody znowu się wyczerpał „i swarzył się lud z Mojżeszem i rzekli mówiąc: Obyśmy byli pomarli gdy pomarli bracia nasi przed Panem! I przeczeście zawiedli to zgromadzenie Pańskie na tę puszcze abyśmy tu pomarli, my i dobytki nasze? A pocóżecie nas wywiedli z Egiptu, abyście nas wprowadzili na to złe miejsce, na którym się nie rodzi ani zboże, ani figi, ani grona winne, ani jabłka granatowe, nawet wody nie masz dla napoju?” (4 Moj. 20:3—5). To szemranie ludu było bezpośrednią przyczyną śmierci obydwóch: Mojżesza i Aarona, gdyż zamiast mówić do skały jak było rozkazane, Mojżesz uderzył laską w skałę dwa razy. I choć Pan uszanował natarczywy rozkaz Mojżesza: „Słuchajcie teraz ludzie odporni, izali z tej skały możemy wam wywieść wodę?”, to jednak ze względu na to, że nie uszanowali Pana, tak Mojżesz jak i Aaron nie otrzymali łaski aby mogli przejść Jordan, ale obaj kolejno zostali zabrani na szczyt góry, aby w cichym majestacie umrzeć przed obliczem Pana, któremu przez blisko czterdzieści lat tak wiernie służyli. Czy nie ma w tym lekcji dla duchowego Izraela aby się strzec i nie stracić cierpliwości bez względu na to, jak długo mamy znajdować się na drodze, ale by zawsze powierzać wszystko Panu, rozumiejąc, że potrafi On rozsądzić nasze sprawy w taki sposób, jaki ostatecznie będzie dla nas najlepszy?

NIENAWIDZENIE NIEBIESKIEGO CHLEBA

Po skazaniu na śmierć, Mojżesz starał się o urządzenie przejścia ludu przez ziemię Moabską, przyrzekając nie tknąć niczego po drodze, a nawet płacić za wodę jaką pili. Lecz król Edomski odmówił tego i Izraelici zmuszeni byli obejść ziemię Edomską przez najbardziej góryste okolice jakie można sobie wyobrazić. Góry te są nagie, nadzwyczaj ostre i wyboiste, przeto „utrudził się lud bardzo w onej drodze. I mówił lud przeciw Bogu i przeciw Mojżeszowi: Przeczeście nas wywiedli z Egiptu abyśmy pomarli na tej puszczy? bo nie masz chleba ani wody, a dusza nasza obrzodziła sobie ten chleb nikczemny. Przetoż przepuścił Pan na lud węże ogniste, które kasały lud i pomarło wiele ludu z Izraela”. (4 Moj. 21:4—6).

Przeżycia Izraelitów szemrzących przeciw chlebowi z nieba przypominają nam szemranie Żydów na słowa Jezusa: „Jam jest on chleb, którym z nieba zstąpił”. A wiemy o tym, że nawet niektórzy z uczniów Jezusa szemrali przy tej okazji, że to jest twarda nauka (Jan. 6:41, 60, 61). Jak Pan uzdrowił Izraelitów, gdy

ich ukąsiły węże ogniste, przez skłonienie ich do patrzenia na węza miedzianego, przybitego do słupa, tak samo Pan uzdrawia wszystkich, którzy zostali ukąszeni przez węza grzechu, gdy patrzą na Tego, który stał się ofiarą za grzechy nasze, na Tego, który został przybity do drzewa za nas.

POŚWIĘCANIE UMARŁYCH

Ostatnie szemranie — brak zaufania do Pana — ze strony cielesnego Izraela, zanim przekroczyli Jordan, miało miejsce, gdy znajdowali się na równinach Moabskich, naprzeciw Jerycha. Tu córki Moabskie skusiły pewną liczbę ludu do składania ofiar ich bogom, „a jedząc lud, kłamał się bogom ich” (4 Moj. 25:2). Psalmista mówiąc o tej sprawie, powiedział: „Sprzęgli się też byli z bałwanem Baalfegorem, a jedli ofiary umarłych” (Psalm 106:28). Z tego powodu dwadzieścia cztery tysiące Izraelitów wyginęło od zarazy. To jedzenie ofiar umarłych rozumiemy w ten sposób, że bogowie Moabscy byli niczym więcej jak tylko umarłymi istotami ludzkimi, wyniesionymi do godności bóstw, gdy ich nieprawości i złości zostały przeważnie zapomniane. Takie wynoszenie do bóstwa zachodzi i w naszych czasach, gdy kościół Rzymsko-Katolicki ma zwyczaj ubóstwiać czyli zamieniać w świętych niektórych bardzo złych ludzi, którzy przyczynili się do zbudowania ich systemu.

Obowiązkiem ludu Pańskiego jest, aby nie czcić ludzi, dobrych czy złych, żywych lub umarłych ale baczyć, żeby zawsze część ich serca skierowana była ku żywemu Bogu. I wszyscy, którzy pragną, aby ich serca były napełnione świętą radością, jakiej świat ani dać ani zabrać nie może, powinni z radością przyjmować z rąk swego Boga każdy kielich, jaki Ojciec w mądrości swojej uzna za stosowne im zesłać i wszystko czynić jako dla Pana, „bez szemrania i poswarków, aby byli bez nagany i szczerymi działkami Bożymi, nienaganionymi w pośrodku narodu złego i przewrotnego, między którymi świecą jako światła na świecie — Filip. 2:14, 15.

Natchnione słowa Apostoła o szemraniach cielesnego Izraela wskazują, że przyczyną ich szemrań przeciw Bogu był brak wiary. Dlatego Apostoł przestrzega nas: „Patrzcież bracia! byśnać nie było w którym z was serce złe i niewierne, które by odstępowało od Boga żywego, ale napominajcie jedni drugich na każdy dzień, póki się dziś nazywa, aby kto z was nie był zatwardzony oszukiwaniem grzechu. Albowiem staliśmy się uczestnikami Chrystusa, jeślibyśmy tylko początek tego gruntu (ufność i pewność, z jakimi uczyniliśmy poświęcenie) aż do końca stateczny zachowamy”. Żyd. 3:12—14.

„Strażnica” w jęz. polskim.
1 lipca 1921 r. str. 195—201

Trzy światy

Nikt z myślących nie ma wątpliwości, że żyjemy w najbardziej cudownych 1918-tych. Historia świata podczas obecnego stulecia napełnia nas zdumieniem. Najbardziej nierealne marzenia z „Arabskich nocy”, „Lampy Aladyna” i innych fantastycznych pomysłów, nie mogą się równać z tym, co widzieliśmy i widzimy, z czym się stykamy, co używamy każdego dnia i każdej godziny! Jak trudno jest wyobrazić sobie, że w obecnej dobie ludzie są świadkami ustawicznego postępu wszystkiego, co czyni życie nowoczesnym: parowce, koleje elektryczne, samochody, telegrafy, telefony i tysiące cudów w zakresie wygod, środków użyteczności czy też w chemii.

CO TO WSZYSTKO OZNACZA?

Są dwie przyczyny istnienia tych cudownych rzeczy jakie nas otaczają.

Darwinowskie prawo Ewolucji wywołało jakgdyby rozwiązanie tajemnicy. Teoria Ewolucji bez żadnego sprzeciwu szybko rozprzestrzeniła się przy ogólnej akceptacji pomiędzy uczonymi i oczywiście również między nieuczonymi. Stała się ona dominującą wykładnią w szkołach, a nawet głównym umysłowym pokarmem pierwszego stopnia.

Jednakże myślący ludzie zaczynają wątpić w teorię Ewolucji i wykazywać, że zamiast stopniowej ewolucji, mającej być zasadą w przyrodzie, daje się zauważyć uwsteczniczenie. Gołębie Darwina rozwijające się przez selekcję, faktycznie nie osiągnęły wysokiego stopnia specjalizacji, gdyż te same gołębie pozbawione ludzkiej pielęgnacji i opieki, zamiast postępować naprzód i rozwijać się, po pewnym czasie uwsteczniły się — następowała u nich degeneracja. Te same zasady zostały dostrzeżone w postępowaniu z innymi zwierzętami: z końmi, psami, kotami, drobiem itp. Podobne zasady istnieją w królestwie jarzyn. Ludzka troskliwość i energia poczyniły cudowne rezultaty w hodowli owoców, zboża i jarzyn. Lecz czy nie jest prawdą, że we wszystkich tych przypadkach istnieje ustawiczna tendencja do uwsteczniczenia się? Myślący ludzie uświadamiają sobie, że ostatnie stulecie nie rozwinęło bardziej ludzkich umysłów niż poprzednie wieki i przyznają, że obecnie mamy takich, których moglibyśmy porównać ze starożytnymi mistrzami w sztuce, muzyce, poezji czy filozofii. Kogo możemy dziś porównać do Szekspira, Psalmisty Dawida lub do proroka Ijoba? Kogo dziś możemy porównać z głębią myślenia Platona, Sokratesa, nie mówiąc już o Ap. Pawle? Który z wielkich prawodawców naszych dni, może odznaczać się takim głębokim i znamienym humanizmem jaki znajdujemy w Mojżeszach?

Jeżeli teoria Ewolucji mogłaby zademonstrować samą siebie jako teorię, czy nie moglibyśmy zauważyć stopniowego postępu od małej

(Adama) do dzisiejszej inteligencji, zamiast jak to znajdujemy — wielką inteligencję w dawnej przeszłości i nagły wybuch inteligencji w jednym stuleciu? Poza tym czy nie dostrzegamy, że najbardziej inteligentni i najbardziej wykształceni ludzie naszych czasów, mają bardzo mało lub nic do czynienia z wielkimi wynalazkami i odkryciami, które czynią nasze dni fenomenalnymi? Wręcz przeciwnie, czy nie widzimy, że filozofów dziś jest mniej niż kiedyś i że szerokie powiększanie się umiejętności u nas, jest jedynie powtórzeniem jak papuga tego, co zostało im powiedziane i o czym mają niewielką rzeczywistą znajomość.

BARDZIEJ ZADOWALAJĄCE WYJAŚNIENIE

Inne wyjaśnienie dotyczące zjawisk naszych dni znajdujemy w Biblii. Słowo Boże uczy o stopniowym rozwoju Boskiego planu wieków, który jest całkowicie przeciwny teorii Ewolucji Darwina. Biblia przedstawia nam epokę trwającą od stworzenia do potopu, następnie inną, wyraźnie oddzieloną, trwającą od potopu aż do przyjścia Mesjasza i ustanowienia Jego królestwa — błogosławionego panowania Chrystusa, obiecanego w Słowie Bożym. Biblia również pokazuje, że epoka od potopu do wtórego przyjścia Mesjasza zawiera trzy podziały, zaznaczone przez wyraźnie odmienne Boskie postępowanie wobec ludzkości:

- a) Wiek Patriarchów,
- b) Wiek Żydowski,
- c) Wiek Ewangelii.

Biblia mówi nam, że człowiek był stworzony doskonałym — prawym — na obraz i podobieństwo Boże. Ona także uczy, że w swej doskonałości i harmonii z Bogiem, człowiek nie podlegał chorobom, cierpieniom, ciężkiej pracy, smutkom ani śmierci lecz był on pod szczególną opieką w warunkach Edenu. Jednakże wiemy, że z braku doświadczenia Adam popadł w nieposłuszeństwo. Bóg pozostawił świat w nieodpowiednich, nierozwiniętych, niedojrzałych warunkach, znajdujących się poza specjalnie przygotowanym ogrodem Eden. Potępieni na śmierć za swe nieposłuszeństwo, Adam i Ewa zostali wypędzeni z Edenu, aby kara śmierci mogła być na nich jako na skazańcach wykonana i aby oni i ich potomstwo mogło doświadczyć ogromnej szkodliwości grzechu. Upadły ich stan zmierzał szybko do degradacji i osiągnął swój szczyt w potopie. Ta pierwsza epoka była szczególną lekcją dla aniołów i dla ludzi, co nie podlega dyskusji. Rozpoczęła się nowa epoka, wiek lub Dyspensacja, błędnie przetłumaczona jako „świat”.

Znów Noe i jego rodzina, wszyscy w harmonii z Bogiem, zostali wszczępieni lecz skłonność do grzechu została objawiona i znów plaga grzechu wzmogła się. W następstwie został pomieszany ludzki język a rodzaj ludzki został rozproszony jako różne narody na obliczu ziemi, każdy okazując jak w różnych warunkach

grzech (samolubstwo) może niszczyć każdy rodzaj ludzkiego rodu — niektórych więcej, innych mniej, jednych pod takim, innych pod innymi względami. Wynikiem tego wielu z ludzkiej rasy popadło w głęboką degradację: umysłową, moralną i fizyczną. Niektórzy upadli prawie do stopnia zwierzęcego, inni z racji większej intelektualnej siły, stali się gorsi niż zwierzęta.

W zezwoleniu na panowanie grzechu i śmierci, Bóg od początku wiedział co czyni i miał zamiar dać wszystkim swym inteligentnym stworzeniom wielką lekcję dotyczącą ogromnej szkodliwości grzechu. On nie stworzył ognistego piekła dla wiecznego torturowania swych stworzeń lecz pozwolił im żyć w strasznych i niszczących warunkach: umysłowych, moralnych i fizycznych. Lecz przez cały czas i jeszcze przed stworzeniem człowieka On zamierzył chwalebny wynik w swym planie, najbardziej korzystny i pomocny dla wszystkich swych stworzeń, które były lub które mogłyby później przyjść do harmonii z Jego Boskimi postanowieniami. Mamy zapewnienie, że dozwolone lekcje przez panowanie grzechu i śmierci, indywidualnie i zbiorowo dadzą wynik chwalebny dla posłusznych, podczas gdy dobrowolni grzesznicy zostaną ostatecznie zniszczeni we wtórej śmierci, z której nie będzie powrotu, gdyż jak to powiedział św. Piotr, zostaną wytraceni jak dzikie zwierzęta. 2 Piotr 2:12, Juda 12.

LEKCJE WIEKU ŻYDOWSKIEGO

Bóg postępował z narodem żydowskim inaczej niż z innymi narodami ziemi. Najpierw On dozwolił im popaść w niewolę, aby mógł okazać, że wybrał szczególny rodzaj. Pod Boską karnościami i działając pod wpływem Boskich obietnic, Izrael stał się cudownym narodem, którego wpływ rozszerzył się na wszystkie części świata. Trzymając się Boskich obietnic Żydzi nie mieszały się z innymi narodami i choć byli biedni, prześladowani i wypędzani, nigdy nie zostali zniszczeni z powierzchni ziemi, ani nie ulegli degradacji do poziomu narodów pogańskich. Boskie obietnice nie tylko wybrały szczególnych przedstawicieli żydowskiego narodu dla udziału w przyszłym błogosławieniu świata, lecz jak zauważyliśmy, zachowały Żydów jako naród na wysokim stopniu cywilizacji.

NASTĘPNY WIEK CHRZEŚCIJAŃSKI

Wiek chrześcijański również wykonał podwójne dzieło. Została w nim wybrana mała liczba świętych, naznaczonych w Biblii i nazywanych „wybranymi”, którzy mają uczestniczyć z Mesjaszem w Jego wspaniałym królestwie. Wywierali oni również szeroki wpływ w Europie i w Ameryce na cywilizację narodów, których dosięgli. Wywierali oni oświecający i wolnościowy wpływ pomiędzy nimi w każdym znaczeniu tego słowa, chociaż „wybra-

ni”, święci byli nieliczni i choć nie-święci przez wolność i inteligencję promieniującą z chrześcijaństwa byli najbardziej potężnymi czynnikami zła, niż gdyby pozostali bez oświecenia jako barbarzyńcy.

Ktokolwiek może rozróżnić co chcemy wyrazić, uświadomi sobie, że Boskie obietnice miały umoralniający i oświecający wpływ w świecie. Jednakże z powodu grzechu, niesprawiedliwości i samolubstwa, prawdziwe światło Boskich obietnic nie przyniosło błogosławionych korzyści dla mas w sferze umysłowej, moralnej czy też fizycznej, jak to mogło mieć miejsce gdyby zostało ono przyjęte do dobrego i szlachetnego serca. Wpływ ewangelicznego oświecenia i duch wolności działający w nieodrodzonych i samolubnych sercach przynosi dla świata najstraszniejszy czas ucisku. Gdyby nie było obiecanej interwencji Boskiej mocy, nie mogliby niczego spodziewać się ponieważ widzimy — jak to Biblia przepowiedziała — rozszerzenie się samolubstwa, które ostatecznie przygotowuje świat do tego, że „ręka każdego człowieka ma być przeciw bliźniemu swemu” (Zachar. 8:10 — tekst ang.).

DOKOŃCZONY PLAN BOŻY

Biblia objaśnia zjawiska naszego cudownego dnia przez wykazanie, że żyjemy w czasie gdzie następuje wielka zmiana Dyspensacji. Żyjemy w czasie zamknięcia sześciu tysięcy lat grzechu i śmierci i w brzasku siódmego tysiąca, który ma być tysiącletnim dniem sabatowym. W tym dniu Mesjasz, jako wielki pofigurálny Kapłan, Król, Prawodawca i Sędzia przeprowadzi dla całego świata ludzkości sąd czyli próbę dla wiecznego życia lub wiecznej śmierci. Wielki Sędzia (Jezus) położył pod to przyszłe dzieło fundament, przez swą własną śmierć. Został On upoważniony do skasowania wyroku śmierci, który przyszedł na ojca Adama i jego potomstwo i do dania im nowej próby wiecznego życia pod chwalebnymi warunkami swego Mesjanistycznego królestwa. Podczas tej próby wszystkie trudności i doświadczenia obecnego życia mogą okazać się pomocnymi instrukcjami w sprawiedliwości. Ta chwalebna epoka będzie przeznaczona nie tylko dla tych, którzy będą żyć w czasie rozpoczęcia się panowania sprawiedliwości, lecz obejmie również całe dwadzieścia tysięcy milionów z ludzkiego rodu, którzy poszli do grobu od dni Adama do obecnego czasu. „Będzie zmartwychwstanie umarłych, zarówno sprawiedliwych jak i niesprawiedliwych — sprawiedliwymi będą nieliczni wybrańcy wieku Żydowskiego i „wybrani” wieku Ewangelii. Pierwsi z nich osiągną zmartwychwstanie do ludzkiej natury a drudzy do uczestnictwa w Boskiej naturze, jako członkowie Wielkiego Mesjasza, pod zwierzchnictwem Jezusa, złożeni ze świętych: angielskich, francuskich, żydowskich, szwedzkich i wszystkich narodowości. Święci Starego Testamentu przyjdą do ziemskiej doskonałości i wypełni się w nich i przez nich Boska obietnica:

„W nasieniu twoim będą błogosławione wszystkie narody ziemi”. Nasiennie Abrahamowe będzie podwójne: niebieskie i ziemskie — „jako gwiazdy niebieskie i jako piasek na brzegu morskim”.

Przyszłym błogosławieństwem dla świata będzie wyzwolenie spod panowania szatana, który zostanie związany na tysiąc lat a w miejsce nieświadomości i przesądów podtrzymywanych przez jego panowanie ciemności, ludzkość otrzyma prawdziwe światło Boskiej Prawdy. „Powstanie Słońce Sprawiedliwości a zdrowie będzie w jego promieniach”. Ciemność, grzech, bóle, smutki i śmierć zostaną w ogóle usunięte. Jedynie rozumni przestępcy będą otrzymywać chłosty i gdy ich próba okaże się bez efektu, zostaną wytraceni we wtórej śmierci. W ten sposób jak to Biblia nam wyjaśnia, ostatecznie cała ziemia będzie napełniona znajomością chwały Bożej, każde kolano się skłoni i każdy język ją wyzna zarówno w niebie jak i na ziemi. Nie będzie tam więcej wzdychania, krzyku ani umierania, ponieważ pierwsze rzeczy grzechu i śmierci przeminą, gdyż Boski Plan osiągnie swoje wypełnienie. Wybrani, „Małuczkie Stadko”, „Kościoł pierworodnych” będą podobni do aniołów, lecz będą bardziej chwalebnymi, gdyż staną się uczestnikami Boskiej natury. Świat ludzkości podźwignięty ze stanu grzechu i śmierci, będzie miał nie tylko ziemski raj jako swój własny dom, lecz zostanie również przyprowadzony do doskonałości na obraz i podobieństwo Boże.

PRZEBŁYŚKI TYSIĄCLECIA

Biblia uczy, że Boskie błogosławieństwo otrze wszelkie łyzy. Wszystkie smutki i wzdychania zostaną stopniowo usunięte na zawsze podczas panowania Mesjasza. Pismo Święte daje nam do zrozumienia, że te cudowne błogosławieństwa zatriumfują pomiędzy ludźmi. Tak wielki wynalazca jak Edison, bez zdawania sobie sprawy, że potwierdza wywody Pisma Świętego mówi nam, że świat jest w przededniu najbardziej zdumiewającego rozwoju, przez który tysiące milionów będą nasycone, odziane i otrzymają luksusowe mieszkania przy niewielkich nakładach energii.

Rzeczywiście wyjaśnienie cudów ostatniego stulecia jest tego rodzaju, że sam Bóg uchylił zasłony przed umysłami ludzkimi i pozwolił nam spojrzeć na sprawy kiedyś trzymane w sekrecie, dla dobra człowieka, aby mógł pracować w pocie czoła aż do nadejścia właściwego czasu wyzwolenia. Pismo św. mówi o obecnym czasie jako o „dniu Jego przygotowania” — przygotowania do królestwa Mesjasza i błogosławienia świata — przygotowania do zakończenia obecnego złego świata (wieku) i do rozpoczęcia przyszłego świata (wieku), „w którym sprawiedliwość mieszka”. 2 Piotra 3:13.

Pismo święte nie tylko przepowiada lecz również wskazuje na czas i wpływy powodujące te warunki. Dwadzieścia cztery lata temu (pisane w 1910 r. — przyp. tłum.) było pisane, że różne zarysy Boskiego planu i programu

były zamknięte i zapieczętowane aż do czasu końca — aż do zakończenia obecnego chrześcijańskiego wieku i otwarcia nowej Dyspensacji. Epoka ta zwana „czasem końca” rozpoczęła się w 1799 r. Obecnie mamy już sto jedenaście lat od tego czasu (pisane w 1910 r. — przyp. tłum.). Prorok Boży mówi jak mamy wiedzieć że ten czas przyszedł: wielu będzie biegać tam i sam; rozmnoży się umiejętność i będzie to czas uciśnienia. Daniel 12:1—2.

Bieganie tam i sam, mieszanie się ludzi wszystkich narodowości przebudziło świat i dało mu nowe pomysły w zakresie życia i energii. Jesteśmy w tym czasie biegania tam i sam. Wynikiem tego rozmnożyła się umiejętność — stała się ona powszechna. Świat rozlewa strumienie skarbów dla oświecenia ludzkiego rodu. Wykształcenie jest przymusowe we wszystkich cywilizowanych krajach, a ten sam duch jest rozbudzany wśród narodów pogańskich. Chiny zdecydowały się na kształcenie swego narodu w języku angielskim a Indie przez wiele lat wypuszczają co roku milion absolwentów z angielskimi studiami.

Czy to gwałtowne bieganie tam i sam a także rozmnożenie się umiejętności przyniesie Tysiąclecie jak to niektórzy się spodziewają? Na pewno nie. Umiejętność jest niebezpieczną rzeczą szczególnie dla niedoskonałych ludzi. Wszyscy ludzie przez grzech są niedoskonali. Stosunkowo mało posiada właśnie to, co Apostoł określa jako ducha zdrowego zmysłu. Dla wszystkich innych umiejętność jest niebezpieczna. W przeszłości wielu dobrowolnie czyniło zło, nie zdając sobie sprawy, jaka jest tego cena. Dziś cały świat jest gorliwie ożywiony w zakresie metod i sposobności gwałcenia złotej zasady w interesie osobistej wygody. Wynikiem umiejętności cały świat byłby strasznym miejscem zamieszkania gdyby nie nadzór policji, popierany przez każdy pomysł jaki można sobie wyobrazić dla pojmowania czyniocieli zła, ochronę życia i własności. Kiedy nadejdzie godzina, gdy prawo i porządek chrześcijaństwa ulegnie bezprawności, cywilizacja zostanie dotknięta największym szokiem, jak to mówi Biblia: „Będzie to czas uciśnienia, jakiego nie było odkąd istnieją narody”. Daniel 12:1.

Filozofia sprawy uchylenia przez Boga zasłony nieświadomości wprowadziło strumień światła w taki sposób, że świat z miejsca przebudził się z drzemki wieków. Praca wyzwalająca wynalazki, uczyniła nagle świat bajecznie bogatym. Coraz więcej ludzkość stała się oszałamiająco spragniona złotą, które tłumy bardziej szlachetne ambicje. Szalony pęd za pieniędzmi osiągnął swój szczyt, co objęło średnie i niższe klasy. Zmiana on jak potop przed sobą sprawiedliwość i miłość mówiąc: „Przed wszystkim pieniądze; chcemy pytać się najpierw swego sumienia a potem Boga”.

Gdyby Bóg uchylił zasłony nieświadomości kilka stuleci wcześniej, czas wielkiego ucisku nadszedłby odpowiednio wcześniej. On opóźnił sprawę do dziś i informuje nas w swym Słowie, że kataklizm ucisku, który dotknie świat, będzie dozwolony tak daleko, aby nauczył ludzi i aniołów wielkiej lekcji, a wtedy królestwo Mesjasza ustanowione na popiołach samolubnych nadziei i ambicji a także „pekniętych” ufności utwierdzi przez Boską moc panowanie sprawiedliwości, w którym każdy zły zamiar będzie ukarany a każdy dobry uczynek błogosławiony. Lecz są to początki „czasów restytucji” — lata odrodzenia tego wszystkiego, co ludzkość utraciła, jak o tym wspomina Ap. Piotr w Dz. Ap. 3:19—21.

C.T. Russell

z książki: „What Pastor Russell wrote for the Overland Monthly”
str. 144—148
przeł. z ang. A.Z.

Echa z Konwencji

Drodzy w Chrystusie Jezusie Bracia i Siostry!

Pragniemy podzielić się z Wami radością, jakiej doznaliśmy na jednodniowej uczcie duchowej, w dniu 9 listopada w Andrychowie.

Pomimo, że zima w tym roku wcześniej do nas zawitała i w tym dniu był śnieg i bardzo ślisko na drogach, to jednak wiele braterstwa przybyło. Była to już druga konwencja w tym roku. Poprzednia odbyła się w dniu 8.VI.80. Jesteśmy bardzo wdzięczni Ojcu Niebieskiemu za ten przywilej organizowania tej przystani duchowej, dla Braci i Sióstr oraz dla Młodzieży chrześcijańskiej.

Po rozpoczęciu pieśni nr 1 wykładem usłużył br. Szewczyk z Warszawy p.t. „Wiem, że wszystko możesz”. Ijob. 42:2. Mówca przedstawił moc i mądrość Bożą pokazaną w budowie wszechświata. Przypominał również, że wierzenie w życie pozagrobowe przeniknęło ze starożytnych religii pogańskich do chrze-

ściństwa. Jest to dalszy ciąg powtarzania kłamstwa szatana wypowiedzianego do Ewy „Zadnym sposobem śmiercią nie pomrzecie”.

Drugim tematem usłużył br. Kolać Zdzisław p.t. „Królestwo Niebieskie”. Przypomniane zostały wypowiedzi Jezusa Chrystusa i Apostołów dotyczące Królestwa Niebieskiego. Królestwo to przyniesie wszystkim ludziom pełne szczęście i zadowolenie. Obj. 21:4.

Po krótkiej przerwie na temat „Dlaczego Bóg dozwolił zło?” usłużył br. Krawczyk Daniel. W wykładzie przedstawiona została historia grzechu i jego wpływu na dzieje ludzkości, oraz plan Boży uwolnienia człowieka z tej niewoli.

Po przerwie obiadowej, która trwała tylko godzinę, tematem do chrztu usłużył br. Suchanek. Jeden z młodych wiekiem brat postanowił okazać przez symbol chrztu w wodzie wolę naśladowania Jezusa Chrystusa. Życie Jana Chrzciciela stanowiło główny wątek tematu. Ścięcie głowy tego Męża Bożego może reprezentować śmierć ostatnich członków Kościoła. Wszyscy,

którzy ofiarują się na służbę Panu, winni być przygotowani na różne doświadczenia, łącznie z oddaniem życia dla Zbawcy. Życzymy temu młodemu Bratu aby mógł wytrwać w tym poświęceniu aż do śmierci.

W ostatnim zebraniu Zeznania Świadczeń przewodniczył br. Grudzień Stefan. Bracia i Siostry mieli okazję zeznać stan swego serca i podkreślali, że tylko ufność w Pana pomaga im w postępowaniu po tej „wąskiej drodze”. Na zakończenie tej uczty duchowej, br. Suchanek w krótkim przemówieniu pożegnał zebranych.

W ostatnich chwilach miłej społeczności braci i sióstr zaśpiewano pieśń „Połączmy serca wraz” nr 23 oraz hymn miłości według Ew. Św. Jana 3:16. Uczestnicy rozesłali serdeczne bratnie pozdrowienia miłości do wszystkich braci i sióstr, do których będą mogli tylko dotrzeć te szczere życzenia obfitych łask i błogosławieństw Bożych. Wspólną modlitwą „Ojcze Nasz” — serdecznie zakończono tę Ucztę Duchową.

Za uczestników konwencji
J.P.



Rok założenia 1958

MARZEC — KWIECIEŃ

1981

Nr 2

SPIS TREŚCI: Pierwszeństwo duchowego Izraela ♦ Drzewo oliwne, figowe i winny krzew ♦ Początek i koniec Tysiąclecia ♦ Prorok Eliasza ♦ Wspomnienia z kursu w Białogardzie ♦ Sprawozdanie z uroczystości 60-lecia założenia Warszawskiego Zboru Badaczy Pisma Świętego

W dniu 29.10.1980 r. zasnął w Panu w wieku lat 75 brat Grzegorz ŁOZIAK, wieloletni sługa lubelskiego zboru.

ZAWIADOMIENIE O PAMIĄTCE

Zawiadamiamy drogich Braci i Siostry, że doroczna pamiątka śmierci Pana Jezusa Chrystusa przypada w tym roku w dniu 17 kwietnia (piątek) po godz. 18-tej.

Z okazji przystępowania w tym dniu do stołu Pańskiego, składamy Braterstwu wiele błogosławieństwa Bożego.

Redakcja

PISMO POŚWIĘCONE DLA CHWAŁY BOŻEJ I DOBRA LUDU JEGO
WYDAWANE STARANIEM

ZRZESZENIA WOLNYCH BADACZY PISMA ŚWIĘTEGO W POLSCE
REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wszelką korespondencję, uwagi krytyczne, jak i słowa zachęty oraz ciekawe materiały i artykuły prosimy kierować na następujący adres:

Redakcja „Na straży” ul. św. Filipa 13/18a 31-150 Kraków

Prenumerata roczna wynosi 60 zł

Numer pojedynczy 10 zł

Pierwszeństwo duchowego Izraela

„Jeśliście Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowym, a według obietnicy dziedzicami” Galat. 3:29.

Źródło życia, śmierć i przyszłość, wszystko jest w mocy Pańskiej. On nie radził się żadnego z nas i przyjął pełną odpowiedzialność oświadczając, że wszystkie Jego zamierzenia zostaną wykonane i że Jego słowo, które jest posłane nie wróci się do Niego próżne, lecz wykona wszystko, co Mu się podoba (Izaj. 4:10—11).

On niczym nas nie zobowiązywał na początku i pragnie nie mieć także przy końcu żadnego długu w stosunku do nas. Jesteśmy Jego dłużnikami za wszystko, co jest korzystne lub przyjemne. Jest On bogatym Królem i Ojcem a także jest zdolny i chętny czynić znacznie obficie dla nas, swych stworzeń — więcej niż możemy prosić lub myśleć.

Lecz On ma swój własny sposób dla wykonania tego, co przy końcu okaże się jako najlepszy wynik. „W wichrze i w burzy jest droga Pańska” pisze prorok, a poeta odpowiada „Bóg postępuje w cudowny sposób przy wykonywaniu swych cudów”.

DAR BOŻY

Wieczne życie jest „darem Bożym” dla wszystkich Jego stworzeń, które chcą przyjąć

Jego warunki, a wszystkim innym On oświadcza: „zapłatą za grzech jest śmierć” — wykreślenie życia. Kto nie może dostrzec, że to zarządzenie o zniszczeniu wszystkich, którzy nie używają swego życia zgodnie z wolą Bożą jest rzeczywistie łaską? Ustawiczne życie przeciwne woli Bożej i* prawom sprawiedliwości byłoby miłością ze strony Boga i krzywdą wobec świętych, jak też dla nieświętych. Bóg dał rodzajowi ludzkiemu życie w Adamie lecz, jak to przewidział oni utracili je przez nieposłuszeństwo i podpadli pod karę śmierci. Jak to Bóg zamierzył przed założeniem świata, w słusznym czasie posłał On swego Syna, aby stał się „Barankiem Bożym, który gładzi grzech świata”. Jezus umarł, „sprawiedliwy za niesprawiedliwych”, skosztował śmierci za wszystkich ludzi” (Żyd. 2:9). Ten chwalebny zamiar Bóg objawił ojcu Abrahamowi w swym przysięga potwierdzonym przymierzu, o którym pisze Ap. Paweł w liście do Żydów 6:13—20.

Kontekst pokazuje wyraźnie, że Apostołowie i pierwotny kościół czerpali pociechę z przysięgą potwierdzonego przymierza i jasno stwierdza, że ta sama pociecha jest dana każdemu członkowi ciała Chrystusowego. Słowa Apostoła oznaczają, że Boska obietnica i przysięga były zamierzone bardziej dla nas niż dla Abrahama — bardziej dla naszej niż jego pociechy.